„Przyjaciel z Tbilisi“ — to tytuł opowiadania Jerzego Orlewskiego które zamieszczamy na str. 4-tej

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 94 Katowice, poniedziałek, 12 listopada 1951 r. Cena 45 gr

Na liczne prośby czytelników redakcja „SPORT-u" postanowiła przedłużyć termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs

CZY ZNASZ SPORT RADZIECKI ?

do 25 listopada br.

Jednocześnie w celu umożliwienia czytelnikom uzupełnienia brakujących kuponów konkursowych, zamieszczamy w dzisiejszym numerze dodatkowy kupon X.

Szczegóły na stronie 4.

Piłkarze Dynamo z Tbilisi rozegrali dotychczas w Polsce trzy spotkania — z Unią we Wrocławiu, Górnikiem w Zabrzu i CWKS w Warszawie. Na zdjęciu: prawy łącznik drużyny wicemistrza ZSRR — Gagwidze w chwili oddawania strzału. (Fot. Seko)

Drugie zwycięstwo piłkarzy Dynamo Tbilisi

CWKS pokonany 2:0 (2:0)

Trzeci występ Dynamo przyniósł mu zwycięstwo 2:0 nad CWKS wzmocnionym dwoma zawodnikami OWKS Kraków, Durniokiem i Kalusem.

Każdy mecz dynamowców dostarcza obserwatorom nowych wrażeń i nowych przeżyć, a dzieje się to głównie dzięki temu, iż goście w swej grze nie stosują szablonu. Ta wyrównana drużyna, w zależności od sytuacji, raz imponuje płynnością pomysłowych akcji zaczepnych ,to znów zadziwia dokładnością defensywy; raz na czoło wybija się Antadze, innym razem skrzydłowi Czkuaseli i Dżodżua, albo Dżapszpa czy Gogoberidze.

Tak było i tym razem. W pierwszej połowie byliśmy świadkami zgrabnych operacji piątki ofensywnej, do której włączali się często obaj skrajni pomocnicy. Wtedy to **Gogoberidze** zbierał zasłużone oklaski za swą pełną elegancji, błyskotliwą grę, a **Czkuaseli** i ruchliwy, jak żywe srebro, **Dżodżua** szturmowali z energią z obu skrzydeł, wprowadzając nie lada zamieszanie w defensywie wojskowych. **Gogoberidze**, pilnowany ze zdwojoną czujnością, nierzadko obstawiony przez dwu na raz przeciwników, nie miał okazji do popisania się swymi umiejętnościami strzeleckimi, ale też w porę oceniwszy nastawienie obrony CWKS **starał się wypracowywać dogodne pozycje dla swych partnerów**.

W przeciwieństwie do dwu poprzednich meczów dynamowcy strzelali w niedzielę dużo, celnie i ze znacznych odległości. Wtedy Stefaniszyn [illegible] wykazać swą szczytową formę, broniąc z brawurą bomb dynamowców. Dwukrotnie skapitulował. Po raz pierwszy kiedy **Wardimiadi** zmyliwszy Orlowskiego uciekł na lewe skrzydło, gdzie przejąwszy piłkę z paru metrów ulokował ją w siatce a następnie, gdy **Paniukow** dośrodkowanie [illegible] zamienił główką na drugą bramkę.

Przewaga Dynamo była w pierwszej połowie rażąco wysoka. Gruzini dali pokaz pięknej optycznie i skutecznej gry, a defensywa gości, rozpoznawszy słabe strony napadu CWKS zaszpuntowała szczelnie pole karne. Wspomagany podaniami atak, długimi okresami przesiadywał w bliskim sąsiedztwie Stefaniszyna, szukając w gąszczu [illegible] pod polską bramką, skrawka wolnego pola do oddania strzału. Zanosiło się na wysoką porażkę CWKS, a ostre tempo meczu wystawiało gospodarzy na trudną próbę kondycyjnych walorów.

Przyjemna niespodzianka

W Zabrzu końcowe pół godziny upłynęło pod znakiem olbrzymiego naporu dynamowców, któremu zmęczeni, wyczerpani górnicy nie byli w stanie przeciwstawić się. W Warszawie spotkała nas niespodzianka. W ciągu dwu tygodni CWKS zdołał uzupełnić braki kondycyjne i wytrzymał dzielnie silne tempo do końca spotkania, co sprawiło gościom niemałe trudności. W

(Dalszy ciąg na str. 3)

Piłkarze Dynamo z Tbilisi w ujęciu naszego karykaturzysty E. Aleszewskiego: W środku (w białej koszulce) Antadze w otoczeniu swych kolegów.

Górnik wicemistrzem ligi

po zwycięstwie nad Włókniarzem 3:1 (3:0)

GÓRNIK: Budny, (Pojda), Pytlik, Budziński Zdrzałek Grzegoszczyk, Kurzeja (Bożek). Sobek, Krasówka, Franke, Szleger, Wiśniowski.

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Miler, Rakowiecki, Olejniczak Stusio, Wapiennik, Różycki, Paceś, Szymborski, Drygacz, Hogendorf.

Bramki dla Górnika zdobyli: w 4 minucie **Franke** z podania Kurzeji, w 14 — **Krasówka** po minięciu trzech graczy i w 22 **Sobek**, który przejął piłkę odbitą od poprzeczki i głową posłał ją do siatki.

Jedyny punkt dla Włókniarza uzyskał w [illegible] minucie po przeboju Szymborski. Sędzia Walter (Poznań). Widzów ok. 7 000.

„Szachtiorsy" tempo — rozlegało się często na widowni. Rzeczywiście radlińscy górnicy rozpoczęli z dużym rozmachem i zdawało się że wynik spotkania będzie bardzo wysoki.

Piłkarze Radlina, którzy przejęli w tym roku w rozgrywkach ligowych [illegible] rolę chorzowskiej Unii już w przeciągu pierwszych dwudziestu kilku minut strzelili trzy bramki. Można się było spodziewać, że padną dalsze, ponieważ do przerwy nowoupieczeni wicemistrzowie walczyli częściej z doskonałym bramkarzem Szczurzyńskim, niż z całym zespołem.

Taki obraz gry utrzymał się bez mała do przerwy, by w drugiej części zawodów znacznie się zmienić.

Potwierdziło się utarte zdanie że każdy gra tak, jak na to pozwala przeciwnik. Kiedy łodzianie po przerwie zagrali nieco lepiej, bardziej zespołowo i więcej uwagi poświęcili kryciu przeciwnika, wyszło na jaw że górnicy dalecy są od szczytowej formy.

Ukazały się poważne rysy w bloku defensywnym. Budziński przegrywał sporo pojedynków. Grzegoszczyk głęboko cofnięty zbyt mało uwagi przykładał do pilnowania Szymborskiego, a Kurzeja nie był w najlepszej dyspozycji fizycznej. Gorzej jeszcze zagrał po przerwie jego zastępca **Bożek**, który po dłuższej przerwie i nie znając [illegible] pełnie zasad gry [illegible] pomocnika nie mógł sprostać obowiązkom. W tych warunkach w „paśmie ochronnym" Górnika zostało tylko dwóch pełnowartościowych piłkarzy — twardy i energiczny Pytlik oraz równie skuteczny w obronie, jak i w [illegible] — prawy pomocnik Zdrzałek.

W ofensywie górników najlepiej zaprezentowała się bytomska flanka złożona z **Krasówki** i **Sobka**. Krasówka popisywał się, szczególnie w pierwszych 45 minutach udanymi dryblingami i mądrze wysuwał piłki nieobstawionym partnerom. Po przerwie opuścił nieco z tonu włączał często dłuższe pauzy wypoczynkowe **Wiśniowski** zagrał mniej niż zwykle.

Łodzianie bez przerwy byli zepchnięci do defensywy, a po wznowieniu gry byli równorzędnym partnerem w tym na najlepszym poziomie stojącym meczu. Z łódzkiego zespołu doskonale wypadł bramkarz Szczurzyński. Sporo piłek ugrzęzło w rękach tego zawodnika obdarzonego wyjątkowym refleksem. Wobec „braku" Włodarczyka Urbana i chorego Barana w składzie Włókniarza wystąpiło kilku młodszych piłkarzy. Stanowią oni w tej chwili dopiero materiał na ligowych graczy. Obecnie bowiem ani Stusio, Rakowiecki czy Paceś nie mogą sprostać skromnym nawet wymaganiom. Muszą się jeszcze wiele nauczyć, by można ich zaliczyć do klasy ligowej. W tych warunkach najlepsi byli choć nie wykraczali poza przeciętność rutyniarze — Miler, Hogendorf, Wapiennik i Szymborski. K. W.

Siatkarki Kolejarza

wygrywają czwórmecz w Gdańsku

GDAŃSK (tel. wł.) [illegible]

[illegible]

AZS — SPÓJNIA 3:1

(13:15, 15:4, 15:4, 15:8)

Niezwykle emocjonujący był [illegible] ścięcia English przyniosły zwycięstwo Spójni.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Nowy wielki sukces Śląskiej Rewii Lodowej

[illegible]

Premiera Śląskiej Rewii Lodowej, która odbyła się w ub. sobotę na sztucznym lodowisku w Katowicach, była gorąco oklaskiwana przez liczną zebraną publiczność. Na zdjęciu: „Liwonia" — jeden z najbardziej udanych punktów programu tegorocznej rewii. (Fot. N. Boronowski)

łośnikami łyżwiarstwa widownię Torkatu.

Rewia pt. „Roztańczone łyżwy", wykonana przez 35-osobowy zespół (w tym 20 dzieci), składała się z 16 numerów obejmujących tańce charakterystyczne, ludowe, groteskowe i popisy jazdy dowolnej. [illegible] którą po wyłączeniu stałych, towarzyszyły smugą świetlną wykonującemu ewolucje na lodzie. Prócz dobrego przygotowania oprawy należy podkreślić staranny dobór strojów, dostosowanych do właściwości każdego tańca.

Tegoroczny balet lodowy Stali, mimo wcześniejszego niż w roku ubiegłym terminu premiery, jest na zupełnie zadowalającym poziomie. Naturalnie są pewne usterki, ale wydaje się nam, że będzie je można w przyszłości łatwo usunąć. [illegible] Wystawiony na estradzie lodowej Torkatu spektakl zawierał kilka bardzo dobrych pozycji. Należy wymienić kozaka, mazura, taniec cygański, czardasza i kujawiaka, które zostały najsilniej oklaskiwane. W solowych występach największe uznanie zyskał sobie **Osadnik**, wykonując efektowny popis jazdy lodowej przeplatany trudnymi skokami, jak np. wewnętrzny **Axel Paulsen**.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zacięcie walczono o piłkę na meczu Dynamo Tbilisi — Górnik w Zabrzu. (Fot. Seko)

Szachtior — CDNV 0:0

SOFIA (tel.) Radziecka drużyna piłkarska Szachtior (Stalino) bawiąca na tournee w Bułgarii rozegrała swój ostatni mecz w Sofii z drużyną CDNV. Po zaciętej walce i emocjonującej grze mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Szwecja — Włochy 1:1 (1:0)

FLORENCJA (tel.) Międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Szwecja zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy Szwecja prowadziła 1:0 Włosi zdobyli wyrównującą bramkę po przerwie z rzutu karnego.

Mistrz ligi remisuje

z Gwardią Kielce 1:1 (1:0)

KIELCE (tel. wł.) Przed ciężkim spotkaniem z tbiliskim Dynamo krakowska Gwardia rozegrała towarzyski mecz ze swą imienniczką w Kielcach. Krakowianie wystąpili wprawdzie w pełnym składzie ale mecz traktowali jako sparringowy, nie wysilając się zbytnio.

Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Gra Gwardii pozostawiała wiele do życzenia zwłaszcza, jeśli idzie o pomoc, która była najsłabszą linią. Na poziomie zagrali jedynie [illegible] i Gracz.

Kielecka Gwardia grała bardzo ofiarnie i na remisowy wynik w pełni zasłużyła. W drużynie gospodarzy wyróżnili się Ziemba w pomocy Jabłoński w ataku, a przede wszystkim Jakubik w bramce.

Bramki zdobyli: Mordarski dla krakowian, Iwański dla kielczan. Sędziował Mazur. Widzów 6 000.

Drugi tydzień obozu kadry na Torkacie

KATOWICE. [illegible]

[illegible]

Na sztucznym lodowisku w Katowicach otwarty został 6 bm. pierwszy przedolimpijski obóz naszych hokeistów, który trwać będzie do 5 grudnia br. Na obozie przebywa 29 kadrowiczów, którzy dwa razy dziennie trenują pod kierunkiem Kasprzyckiego i Wołkowskiego. Na zdjęciu: uczestnicy obozu (Fot. N. Boronowski)

Fragment z meczu Dynamo Tbilisi — Górnik 1:0 (0:0). Na zdjęciu: Budny z ułamek sekundy szybszy był od Gogoberidze i wypiąstkował piłkę w pole. (Fot. Seko)

Szczypiorniści Budowlanych

nadal na czele tabeli

CHORZÓW. [illegible]

Mimo remisu zespół chorzowski jest w dalszym ciągu zdecydowanym faworytem mistrzostw.

AZS KATOWICE — STAL KUŹNIA RACIBORSKA 10:11 (8:1)

W spotkaniu tym akademicy [illegible]

BUDOWLANI CHORZÓW — BUDOWLANI OPOLE 10:10 (6:6)

Tabelka rozgrywek finałowych

Budowlani Chorzów	5	8	[illegible]
Stal Kuźnia Racib.	5	7	[illegible]
Budowlani Opole	5	3	42:59
AZS Katowice	4	0	32:64

Łyżwiarze figurowi mają ambitne plany

Spór, czy rewia lodowa ma coś wspólnego ze sportem łyżwiarskim — czy też posiada tylko cechy widowiskowe, nie związane z założeniami sportowymi, należy już do przeszłości. Ostatecznie przyjęto, że rewia w dość znacznym stopniu wiąże się z łyżwiarstwem sportowym, opierając układy poszczególnych ewolucji na krokach, łukach, skokach, zaczerpniętych z programu sportowego.

Miesiące ubiegłego sezonu łyżwiarze figurowi poświęcili właściwie w całości organizowaniu różnego rodzaju popisów, pokazów pomijając najważniejszy probierz, odzwierciedlający poziom, osiągnięcia — zawody.

Ten, z gruntu fałszywy kierunek uległ obecnie zasadniczej zmianie. Zrozumiano [illegible] jak konieczne jest u[illegible] zawodów. Oczywiście nie zrezygnowano z rewii, która jest przyjemnym uzupełnieniem łyżwiarstwa figurowego, przyczyniającym się niewątpliwie do rozpowszech[illegible] nie jednak nie mogą być treścią nas[illegible] jedynie, jak wspomniano, pożytecznym dopełnieniem.

Tak rozumując, sekcja łyżwiarska GKKF opracowała plan zawodów na tegoroczny [illegible]

1. 2.12 — **zawody klasyfikacyjne w Katowicach** (org. Górnik),

6. 7.1.52 — **zawody klasyfikacyjne w Zakopanem** (org. CWKS),

1, 2, 3. II. — **zawody o mistrzostwo Polski w Zakopanem.**

pierwsza połowa marca — zawody klasyfikacyjne w Katowicach.

(Kandydat do listy klasyfikacyjnej musi wziąć udział w dwóch zawodach).

Pierwsze zawody staną się przeglądem przedsezonowym, drugie z kolei pozwolą się zorientować w szansach przed mistrzostwami, ostatnie będą zamknięciem bilansu całego sezonu. Grudniowa próba będzie miała łatwiejszy program i krótszy minutaż jazdy dowolnej. Następne będą nosiły coraz trudniejsze znamiona, a w końcowe zostanie włączony najtrudniejszy program jazdy szkolnej, oparty na międzynarodowych zasadach (m. in. trójka odwrotna w ósemkę o najwyższym mnożniku w tabeli [illegible]).

Mistrzostwa Polski zostaną poprzedzone eliminacjami na [illegible] li wojewódzkiej. Mistrzowie województw zyskają sobie pra[illegible] Polski, które prócz nich zgromadzą na starcie zawodników i zawodniczki pierwszej, drugiej i mistrzowskiej klasy.

20.000 widzów oczarowanych premierą rewii lodowej

(Dokończenie ze str. 1)

Zasłużone oklaski zbierała również coraz lepiej jeżdżąca Basia Jankowska, oraz zgrany duet w czardaszu Jajszczokowa i Ziajówna.

Z „śmiesznych" popisów należy pochwalić groteskę p. t. „Gramofon", odtworzoną przez parę Osadnik — Sojka, podczas gdy „Listonosz" wymaga jeszcze pewnego retu[illegible].

Osobne słowa pochwały należą się twórcom i odtwórcom finałowego numeru „Walc duży". Zarówno efek[illegible] przygotowanie, dobrze zaplanowane sceniczne złożyły się na przyjemną całość. Wiele aplauzu zebrały oseski, produkujące się w trojaku i w „[illegible]".

Publiczności zebrało się w oba dni prawie 20.000. Cyfra ta świadczy o rosnącym wciąż zainteresowaniu popisami łyżwiarskimi. Należy sobie życzyć, by cel rewii — [illegible] szechnienie łyżwiarstwa [illegible] został bez echa. (KW)

Na boiskach piłkarskich Śląska

KATOWICE. Turniej piłkarski o nagrodę katowickiego WKKF wkroczył w niedzielę w końcową fazę. Z 600 drużyn, które wystartowały do rozgrywek, na placu boju pozostały już tylko 72. Są to najlepsze zespoły klasy wojewódzkiej i mistrzowie grup poszczególnych powiatów. Osobno rozgrywa spotkania powiat cieszyński, który we własnym zakresie wyłoni mistrzowską drużynę do dalszych rozgrywek.

W ubiegłą niedzielę rozegrana została pierwsza seria rozgrywek z udziałem wspomnianych 72 zespołów, podzielonych na 14 grup. Największe niespodzianki sprawiły LZS-y. LZS Kosztowy pokonał 3:2 katowickiego Górnika, jeden z czołowych zespołów klasy wojewódzkiej, a LZS z Miasteczka wygrał zasłużenie z rezerwą drugoligowej jedenastki Górnika Radzionków.

WYNIKI: Huta Baildon — Spójnia Katowice 2:1 (1:0), LZS Kosztowy — Górnik Katowice 3:2 (2:0), Gwardia Mysłowice — Górnik Janów 3:0 (1:0), kopalnia Ludwik — Górnik Makoszowy 0:2 (0:1), Budowlani Grodziec — Stal Zawiercie 1:1 (0:0), Budowlani Wysoka — Unia Ząbkowice 0:2 (0:1), Stal Myszków — Huta Będzin 2:0 (1:0), Górnik Piaski — Stal Ib Sosnowiec 7:2 (2:0), Huta Sosnowiec — Górnik Wojkowice Komorne 2:0 (1:0), Budowlani ZBM Bytom — Górnik Michałkowice 1:2 (1:1), kopalnia Marchlewskiego — Górnik Chropaczów 1:2 (1:1), Budowlani Ib Chorzów — Górnik Świętochłowice 1:2 (1:1), Stal Walcownia Łabędy — Górnik Gliwice 0:0, Górnik Czerwionka — kopalnia Marcel 3:2 (2:1), Kolejarz Ib Wodzisław — Górnik Rydułtowy 3:0, LZS Miasteczko — Górnik Ib Radzionków 3:1 (2:1), LZS Ciasna — LZS Koszęcin 4:3 (3:2), LZS Bobrowniki — Ogniwo Ib Bytom 0:7 (0:0), Stal Mikołów — Górnik Marcki 3:0, LZS Jankowice — Ogniwo Łaziska 0:2 (0:1), LZS Mstów — Gwardia Częstochowa 1:5 (1:4), Włókniarz Stradom — Stal Blachownia 2:0 (2:0), Budowlani PPBZPC Bytom — Unia Strzybnica [illegible]

O wejście do klasy wojewódzkiej

KATOWICE. Przedostatnia kolejka rozgrywek piłkarskich o wejście do klasy wojewódzkiej wyłoniła już zespoły, które awansują do wyższej klasy. Są nimi Górnik Ib Bytom oraz Budowlani Roguźnik. **Wyniki:** Górnik Sośnica — Górnik Bielszowice 1:1 (1:1), Górnik Ib Bytom — Stal Cedler 7:3 (3:1).

Górnik Ib Bytom	9	[illegible]	[illegible]
Budowlani Rogoź.	8	[illegible]	18:12
Górnik Bielszow.	9	[illegible]	12:12
Stal Huta Cedler	9	[illegible]	19:22
Górnik Sośnica	9	[illegible]	13:14
Ferrum Katowice	8	1	3:20

Tomasz Lempart

Przed ogłoszeniem jednolitego kalendarza sportowego na rok 1952

Rok 1951 stanowił przełom w systemie rozgrywek i zawodów sportowych. Opracowanie **jednolitego kalendarza** stworzyło podstawy do aktywizacji wszystkich ogniw organizacyjnych na bazie przygotowań i eliminacji do Spartakiady, stanowiącej wyraźnie osnowę **jednolitego kalendarza.** Dziś na parę tygodni przed zakończeniem roku warto zastanowić się w jakim stopniu powiodła się próba wprowadzenia jednolitego kalendarza sportowego, jak wykorzystywały go organizacje sportowe w programach swej działalności.

Nie ulega wątpliwości, iż stworzenie jednolitego kalendarza imprez stanowi poważne osiągnięcie ruchu sportowego. Spartakiada z pełnym wachlarzem akcji przygotowawczej wykazała dobitnie potrzebę stosowania kalendarza i jego pozytywny wpływ na życie kół, klubów, rad zrzeszeń sportowych. Kalendarz wprowadził po raz pierwszy zawody o typie wewnętrzno - zrzeszeniowym.

Była to więc doskonała okazja do pobudzenia do żywszej działalności wszystkich ogniw organizacyjnych co miało doniosłe znaczenie dla ich [illegible].

Mylna interpretacja

Ale trzeba stwierdzić, iż w terenie nie zawsze dobrze pojmowano cele i zasady jednolitego kalendarza. Komitety kultury fizycznej a w szczególności sekcje sportowe komitetów w niektórych ośrodkach traktowały zawody zrzeszeniowe jako czysto wewnętrzne sprawy tych zrzeszeń. Wskutek tego mylnego stanowiska nie współpracowały z zrzeszeniami przy organizacji imprez.

Bez KKF-ów

W trosce przeprowadzenia eliminacji do Spartakiady wyszło na jaw, iż niektóre terenowe rady zrzeszeń dysponują szczupłą grupą działaczy, którzy [illegible] łać wszystkim obowiązkom wypływającym z imprez nakreślonych kalendarzem.

Wskutek tego wadliwie przeprowadzono eliminacje, albo po prostu w ogóle z nich rezygnowano. Zdarzało się również w niektórych ośrodkach iż na skutek nie wielkiej stosunkowo ilości zawodników, zrzeszenie nie przeprowadzało zawodów eliminacyjnych kreślonych kalendarzem. Wskutek tego mamy więc koła, które nawet w okresie potężnej mobilizacji ruchu sportowego, jaką była Spartakiada, nie wy[illegible] szablon swych skromnych imprez.

Komitety kultury fizycznej wykazały mało inicjatywy, nie spieszyły z pomocą [illegible] szeniom, wychodząc z założenia, iż jednolity kalendarz nakreślił dla wszystkich organizacji wyraźny program pracy i jest sprawą wewnętrzną każdego zrzeszenia, jak ten program zrealizuje.

Ta mylna interpretacja roli jednolitego kalendarza ma swoje źródło w ogólnej postawie terenowych, a zwłaszcza powiatowych komitetów k.f., które nadal jeszcze nie czują się w dostatecznym stopniu gospodarzami terenu w pełni odpowiedzialnymi za całość spraw kultury fizycznej.

Należy także stwierdzić, iż nie wszystkie rady zrzeszeń właściwie zrozumiały ideę jednolitego kalendarza. Wykorzystały bez reszty ten jego rozdział, który zakreślał plan imprez w piłce nożnej, lub boksie, a więc w dwu bardzo atrakcyjnych dziedzinach sportu, natomiast zaniedbały większość innych dyscyplin. Właśnie kalendarz [illegible] ożywić działalność tych sekcji, które dotąd ledwie wegetowały, jeżeli w ogóle zostały powołane do życia.

Zmarnowana więc w dużym stopniu została szansa ożywienia, a co za tym idzie i podniesienie poziomu takich dziedzin sportu, jak **lekkoatletyka, zapasy, piłka ręczna i in.** W każdym powiecie i w każdym województwie przeprowadzono liczne zawody i rozgrywki mistrzowskie w piłce nożnej, przy wielkiej frekwencji drużyn, ale do wyjątków należą powiaty, w których urządzono mistrzostwa zrzeszeń w lekkoatletyce, koszykówce, a nawet siatkówce.

Przyczyny zdeaktualizowania się jednolitego kalendarza

Nie bez znaczenia trudnością dla pełnej realizacji jednolitego kalendarza był brak **ramowych regulaminów zawodów sportowych.** Mało doświadczeni działacze nie dysponując takimi regulaminami, wadliwie przeprowadzali zawody a zniechęceni najrozmaitszymi niepowodzeniami wstępnymi, unikali organizowania dalszych imprez.

Najdotkliwiej jednak na realizacji kalendarza odbiło się mocno **opóźnione i ułamkowe tylko wprowadzenie w życie jednolitej klasyfikacji.** Dopiero w oparciu o tę klasyfikację stanowiącą potężny czynnik mobilizujący najszersze masy sportowców do wytrwałego treningu, dopingującą ich do uzyskania coraz lepszych wyników, dopiero w oparciu o tę klasyfikację, jednolity kalendarz nabierał pełnego znaczenia. Gdyby szeroko propagowano i praktycznie wprowadzano w życie jednolitą klasyfikację, zrzeszenia z całą pewnością organizowałyby częściej zawody i w różnych dyscyplinach sportu. Tego domagaliby się członkowie kół i klubów, przed którymi jednolita klasyfikacja stawiała konkretny cel systematycz[illegible].

Wszystkie wymienione i nie wymienione błędy w realizacji jednolitego kalendarza na rok 1951 winny być troskliwie przeanalizowane, tak by można ich było uniknąć w roku następnym.

Jakie wnioski już teraz można wyciągnąć z dotychczasowych doświadczeń?

Przede [illegible] należy bezwzględnie skoordynować prace **komitetów k.f. i ich sekcji sp[illegible] z radami zrzeszeń.** Jednolity kalendarz sportowy winien być wspólną podstawą pracy wszystkich komórek i wszystkich ogniw organizacyjnych.

System terytorialny w roku 1952

Ma to ogromne znaczenie dla sportu w roku przyszłym, bowiem jednolity kalendarz na 1952 r. przewiduje przeprowadzenie mistrzostw Polski systemem jeżeli można tak powiedzieć **terytorialnym.**

Wprawdzie ten kalendarz przewiduje także przeprowadzanie szeregu innych imprez wynikających np. z naszych przygotowań przedolimpijskich, ale treścią podstawową pracy kół i klubów będą rozgrywki mistrzowskie.

W mistrzostwach Polski w konkurencjach indywidualnych startować będą reprezentacje województw złożone z najlepszych zawodników wyłonionych w toku zawodów eliminacyjnych. W grach zespołowych udział w mistrzostwach Polski wezmą zespoły, które uzyskają pierwsze miejsce [illegible]stwach wojewódzkich.

Plany pracy zrzeszeń i komitetów k.f. muszą być dostosowane do tego nowego systemu rozgrywek.

Od mistrzostw koła do mistrzostw Polski

W komórce podstawowej, jaką jest koło przeprowadzane będą najpierw eliminacje w dziedzinach sportu indywidualnego. Tak wyłoniona reprezentacja koła stanie do zawodów o mistrzostwo gminy, względnie powiatu. Mistrzo[illegible]u stanowić będą reprezentacje na mistrzostwa [illegible]e. Wreszcie mistrzowie województwa stanowić będą reprezentację na mistrzostwa Polski. W dyscyplinach zespołowych, jak piłka nożna, siatkówka czy koszykówka, mistrz powiatu reprezentować będzie swój teren na mistrzostwach wojewódz[illegible] zdobywa prawo reprezentowania swego terenu na centralnych mistrzostwach Polski.

Taki system rozgrywek pozwoli na dokonanie generalnego przeglądu naszych osiągnięć w poszczególnych dziedzinach sportu. Będzie on równocześnie świetną okazją do wyłowienia nowych talentów, a [illegible]e te terytorialne mistrzostwa powinny zaktywizować [illegible]stkie absolutnie koła i kluby niekiedy miesiącami czekające na poważniejszą imprezę.

Mistrzostwa Polski na rok 1932 winny wykazać dalszy postęp w pracy masowej nad podniesieniem sprawności fizycznej sportowców i ogarnąć kulturą fizyczną nowe dziesiątki tysięcy pracujących i uczącej się młodzieży. Powinny one wykazać dalsze podniesienie poziomu we wszystkich działach sportu. Winny przynieść nowe rekordy krajowe, winny nam dać kadrę młodych, utalentowanych wyczynowców, którzy wyrośli przeprowadzając próby do odznak SPO i w toku szeroko przeprowadzanych eliminacji oraz mistrzostw.

Aby mistrzostwa mogły spełnić tę waż[illegible]my jak najwcześniej przystąpić do pracy nad ich przygotowaniem.

Sekcje sportowe GKKF winny niezwłocznie opracować **ramowe regulaminy mistrzostw dla każdej z dyscyplin.** W oparciu o te regulaminy i szczegółowe wytyczne sekcje przy powiatowych i wojewódzkich komitetach k.f. będą mogły opracować drobiazgowo system lokalnych eliminacji i mistrzostw, a koła, oddziały i kluby będą mogły już teraz opracować program przygotowań do mistrzostw. Ambicją każdego zrzeszenia powinno być posiadanie możliwie największej ilości przedstawicieli w reprezentacjach powiatowych, a następnie wojewódzkich i oczywiście uzyskaniu największej ilości tytułów mistrzów Polski. Ambicją każdego powiatu, każdego województwa, powinno być wykazanie znacznego postępu w [illegible] woju sportu na swym terenie. Mistrzostwa Polski umożliwią przeprowadzenie porównania osiągnięć każdego z powiatów, zorientują nas w tem pie rozwoju sportu w całym [illegible].

Dotąd wiedzieliśmy np. jak pracuje ZS Stal, czy Włókniarz, ale nie mamy dokładnych danych o tym, jak rozwija się sport w pow. kutnowskim, czy województwie zielonogórskim. Te dane pozwolą na przeprowadzenie doniosłych poprawek w naszej pracy.

Powiązać pracę zrzeszeń z komitetami k. f.

W toku tych eliminacji i mistrzostw dokona się z pewnością [illegible] niż dotąd powiązanie pracy zrzeszeń z komitetami k.f. Tak było dotąd niestety, że komitety k.f. nie czuły się odpowiedzialne za robotę zrzeszeń i na odwrót, zrzeszenia tylko nominalnie brały odpowiedzialność za działalność komitetów kf. W sytuacji, gdy zrzeszenia pragną uzyskać jak najwięcej miejsc w reprezentacji powiatowej, a powiatowy k.f. dąży, by jego reprezentacja była możliwie najsilniejsza i najlepiej przygotowana do mistrzostw wojewódzkich, musi nastąpić ścisłe zespolenie wysiłków i harmonijne ułożenie współpracy. To będzie także poważną zdobyczą mistrzostw w roku przyszłym i zdobyczą jednolitego kalendarza na rok 1952.

Przed ruchem sportowym stawia jednolity kalendarz doniosłe zadania, wykonamy je tym lepiej, im wcześniej się zabierzemy do pracy w głębokim przekonaniu, że w pełni realizując wytyczne ustalone jednolitym kalendarzem, stwarzamy podstawy do szybszego i pełn[illegible] w rozwoju naszej kultury fizycznej.

Minima olimpijskie - najbliższym celem pracy naszych pływaków i trenerów

W ostatnim numerze naszego pisma zamieściliśmy minima olimpijskie dla pływaków, ustalone przez radę trenerów. I z miejsca padły pierwsze uwagi i komentarze, które streścić można w trzech zdaniach:

1) że minima są bardzo wygórowane, biorąc pod uwagę poziom krajowy;

2) są łagodne, biorąc pod uwagę poziom ogólnoświatowy;

3) że tylko trzech pływaków osiągnęło w tym roku wyniki lepsze od wyznaczonych minimów, względnie rezultaty równorzędne.

Uwagi są trafne, jakkolwiek dwie pierwsze wydają się pozornie sprzeczne ze sobą. Ale tylko pozornie, bo uwypuklają one fakt niewątpliwie przeciętnego jeszcze u nas poziomu sportu pływackiego. Wyłania się wobec tego zagadnienie, czy wyznaczone przez radę trenerów minima, są słuszne.

Naszym zdaniem — tak. Ogłoszone minima olimpijskie dla pływaków są zbliżone do minimów klasy mistrzowskiej i równorzędne z dobrym poziomem klasy europejskiej (za wyjątkiem konkurencji kobiecych, które w Europie stanowią najwyższy poziom pływactwa światowego).

Obawa, że zbyt mało pływaków zakwalifikuje się do kadry olimpijskiej, nie jest uzasadniona. Ostre minima mają na celu zdopingowanie trenerów i zawodników do bardziej wytężonej pracy wskazując im konkretne zadania na najbliższe miesiące.

A możliwości naszej czołówki na ich osiągnięcie są b. poważne.

[illegible]

W crawlu kobiet wyznaczono minima: 1:12,0 na 100 i 5.45,0 min. na 400 m. Nasza najlepsza crawlistka — **Dzikówna**, osiąga na setkę 1,16 min., a na 400 m jej rekord wynosi 5.50,2 min. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że łatwiej jej będzie osiągnąć wymagany wynik na średnim dystansie niż na setkę, chociaż dobry rezultat na 400 m jest także zależny od wyniku osiąganego na setkę.

Miernikiem dobrego wytrenowania średniodystansowców klasy światowej jest wynik otrzymany ze wzoru: V 400 = V 100 x 4 + 46 sek., przy czym V 400 oznacza szybkość pływaka na 400 m, a V 100 wynik, osiągany na 100 m. Stosując ten wzór do wyników Dzikówny otrzymamy: 1:16 min x 4 = 5,04 min + 46 sek. = 5,50 min. Widzimy więc, że wyniki nie tylko Dzikówny, ale i naszych dalszych dwóch specjalistek od średnich dystansów, **Kowalskiej i Przyborowiczówny,** są wyłącznie zależne od poprawienia szybkości na sprintach.

[illegible] sytuacja „b" — crawlistek. Minimum wynosi 1:23 min., a najlepsze wyniki jakie osiągają **Dzikówna i Korecka** są: 1:26,4 i 1:26,7 min.

Dużo łatwiejsze zadanie mają klasyczki — Mrozówna i Dobranowska, dla których uzyskanie rezultatów 3,05 min. nie powinno przedstawiać większych trudności.

W konkurencjach mężczyzn, w crawlu, wyniki 59,8 sek. na 100 m i 4.58 min. na 400 m są osiągalne dla wielu naszych zawodników.

Przypominamy jednak, że stałość wyników poniżej minuty, gwarantuje dopiero pływanie w przyzwoitym tempie 400 m, a 50 m na zawołanie, o każdej porze dnia, poniżej 27 sek. Rekord Polski na 50 m wynosi niestety 27,3 sek., a nasi najszybsi sprinterzy tylko kilka razy, w dogodnych warunkach, uzyskiwali na treningach lepsze czasy.

Możliwości średniodystansowców można obliczyć w przybliżeniu według wzoru podanego przy konkurencjach kobiet. Gremlowski uzyskuje na 100 m czas 1,03 min., i tylko przez zwiększenie szybkości na tym dystansie, może poprawić wyniki na 400 m.

Ale niemniejsze szanse na osiągnięcie rezultatu Gremlowskiego posiadają Kociszewski, Tołkaczewski, Stelmaszyk, Lewicki i Procel, którzy mają większą od niego szybkość wrodzoną, a jednocześnie dostateczną wytrzymałość.

Tak samo minimum na 1 500 m — 20:32,0 min. jest oprócz Gremlowskiego — dostępne dla co najmniej trzech pływaków.

1,12 min. na 100 m wznak to minimum stosunkowo łagodne. Osiągnąć je powinni Boniecki, Wesołowski i Jaśkiewicz, chociaż do tej pory tylko Boniecki uzyskał ten wynik. **Dla klasyków** czas 2,45 min. dostępny jest chwilowo dla trzech pływaków: Petrusewicza, Dobrowolskiego i Goetza. Dwaj pierwsi posiadają dostateczną szybkość początkową. Goetz natomiast uzyskuje na 200 m wyniki nieproporcjonalnie dobre w stosunku do setki. I jest to raczej wynikiem błędu stylowego pracy nóg, który się potęguje przy większej sz[illegible] dobrego przygotowania kondycyjnego. Dlatego jesteśmy skłonni radzić specjalizowanie tego zawodnika w stylu motylkowym, gdzie jego błąd stylowy pracy nóg zanika, tym bardziej, że w motylku się już umocnił. Specjalizację w motylku doradzamy również (chociażby ze względu na większą szybkość na setkę i równorzędne wyniki na 200 m). Dobrowolskiemu i Petrusewiczowi.

Są to oczywiście rozważania teoretyczne, dotyczące nielicznej czołówki, której nazwiska wymieniliśmy w tych kilku zdaniach. Jesteśmy jednak przekonani, że już za kilka miesięcy zanotujemy znacznie więcej nazwisk zawodników, którzy osiągną olimpijskie minima.

Świetne rezultaty, osiągane na Spartakiadzie przez zupełnie nieznanych zawodników i zawodniczki pływających od niedawna, każą nam spodziewać się dużych niespodzianek w sezonie zimowym, szczególnie w konkurencjach kobiet, nad poziomem których teraz ubolewamy. Znane są w świecie sportowym wypadki, że 13-letnie dziewczęta, od roku zaledwie umiejące pływać, osiągały wyniki 1.11,0 min., i nawet lepsze, na 100 m st. dowolnym.

Trenerzy i zawodnicy nie są zaskoczeni ostrymi minimami. Przed sobą mają osiem miesięcy pracy, a to jest wiele. Tymbardziej, że podbudowa jest bardzo solidna.

J. NOGAJ

Czy znasz sport radziecki

Kupon konkursowy nr X

Wyciąć i zachować!

Masowe imprezy sportowe ku uczczeniu Międzynarodowego Dnia Studenta

W [illegible] 10 bm. rozpoczął się Tydzień Międzynarodowej Solidarności Studentów. „Studenci łączcie się w walce o pokój, o lepsze warunki życia i studiów!" — oto zasadnicze hasło programowe tego ruchu.

Postępami w nauce, pracą społeczną, imprezami sportowymi i artystycznymi uczczą swój tydzień studenci wszystkich uczelni w naszym kraju. Aktyw działaczy sportowych AZS-u wykorzystuje Tydzień Studenta dla propagandy upowszechnienia kultury fizycznej wśród szerokich rzesz słuchaczy.

Imprezy masowe w Katowicach zainaugurował rozegrany na boisku Kolejarza trójbój lekkoatletyczny w ramach zdobywania norm SPO. Na starcie stanęło ok. 200 osób. Duże zainteresowanie wzbudziły biegi jesienne w Bogucicach, do których stanie w dniu 18. 11. ok. 100 uczestników tj. ok. 60 proc. słuchaczy wyższych uczelni w Katowicach. W turnieju siatkówki weźmie udział 31 zespołów męskich i 11 żeńskich, ogółem ok. 350 graczy. Do zawodów w strzelaniu z wiatrówek stanie 50 uczestników i uczestniczek, wyłonionych jako drużynowe reprezentacje z masowych eliminacji uczelnianych. Wreszcie miłośnicy gry szachowej rozegrają błyskawiczny turniej w obsadzie ok. 40 amatorów.

Dla uczczenia Tygodnia Studenta słuchacze wyższych uczelni podejmują zobowiązania pracy społecznej przy budowie Woj. Parku Kultury. 200 osób z Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz 4 grupy studenckie WSE (ok. 120 osób) wykonało już swe zobowiązania. (zet)

Mistrzostwa ZS Spójnia w szermierce

KATOWICE. W mistrzostwach ZS Spójni okręgu katowickiego w szermierce startowało 30 zawodników. Floret mężczyzn wygrał Wałoszek przed Polakiem i Kissorskim. Szabla mężczyzn: 1) Polak przed Dudkiem i Kissorskim. Floret kobiet wygrała 14-letnia Wróblewska przed Wismanówną i Kamińską.

* * *

KATOWICE. Sekcja szermiercza WKKF ustaliła reprezentację Śląska na ogólnopolski turniej miast, który odbędzie się w dniach 17 i 18 bm. w Krakowie: **kobiety:** Włodarczykowa, Liszkowska, Strzępkówna, Kochówna i Ozimínówna. **Mężczyźni:** Małodobry, Sobik, Pawlak, Borucki, Nawrocki, Rydz, Zimoch, Bielecki.

Kosz i siatka na Śląsku

KATOWICE. Od pięciu tygodni trwają rozgrywki mistrzowskie klasy wojewódzkiej w koszykówce męskiej, w której biorą udział reprezentacje 9 zrzeszeń. Bez utraty punktu kroczy na czele tabeli reprezentacja Górników. Wyniki ostatniej niedzieli przedstawiają się następująco:

Budowlani — AZS 21:29 (10:14), Ogniwo Stal 34:24 (18:12), Włókniarz — Górnik 29:62 (10:28), Spójnia — Unia 44:61 (14:30).

Górnik	5	5	297:141
Unia	5	4	252:217
Włókniarz	4	3	173:176
Spójnia	4	2	153:158
Stal	4	2	129:133
Kolejarz	3	1	139:137
Ogniwo	4	1	137:169
A. Z. S.	5	1	140:207
Budowlani	4	0	82:154

W grupie II biorą udział mistrzowie powiatów oraz dodatkowo dopuszczona reprezentacja ZS Gwardii. Pierwsza kolejka przyniosła następujące wyniki: Stal Dąbrowa — AZS Częstochowa 42:38, Gwardia — Spójnia Zabrze [illegible]

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA

[illegible] Tarnowskie Góry [illegible]

* * *

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się w hali WKKF w Katowicach trzy spotkania w siatkówce i koszykówce. W siatkówce żeńskiej Spójnia Katowice pokonała Gwardię Katowice 2:1 (15:8, 14:16, 15:12), a siatkówce męskiej Gwardia Katowice pokonała Spójnię 2:0 (17:15, 15:13). Zawody koszykówki męskiej Gwardia Katowice — Kurs Instruktorski zakończył się wynikiem remisowym 50:50 (25:23).

* * *

Turniej szkół w siatkówce żeńskiej wygrała drużyna Liceum Handlowego Częstochowa zwyciężając w finałowym spotkaniu szkoły zawodowe żeńskie 2:0 (15:1 15:8).

* * *

Mistrzostwo powiatu Gliwice w koszykówce męskiej zdobyła drużyna koła sportowego Stal przy walcowni metali w Łabędach, wygrywając wszystkie spotkania.

Wyniki techniczne meczu Górnik — Unia o mistrzostwo II ligi bokserskiej

Wyniki poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Górnika): Rychlik uległ Brzózce, Grzywocz I wygrał przez dyskwalifika[illegible] wadzkim. Stosik wypunktował Adamczyka, Różak zremisował z Gąsickim, Luks przegrał na punkty z Cichym, Grzywocz II zwyciężył przez t. ko w II rundzie Kraszczyka, Ochrusrkiewicz wypunktował Darmowicza, Kac[illegible] przegrał przez ko w I rundzie z Łegowskim, Paterok uległ Wojciechowskiemu, a Dziuk zwyciężył Steca w I rundzie przez t. ko.

Fakty i Ludzie

⊙ *W międzypaństwowym meczu pływackim kobiet, Dania — Holandia, duńska pływaczka, Greta Andersen uzyskała na dystansie 400 m stylem dowolnym drugi najlepszy czas w świecie — 5:06,5 min. Jedynie Ranghild Hveger miała lepszy od niej rezultat, a mianowicie 5:00,1, co stanowi nie tylko rekord świata, ale jedno z najwspanialszych osiągnięć pływactwa kobiecego. Andersen przepłynęła 100 m w 1:09,2 min.; 200 m — 2:24,0 min. (jest to najlepszy jej wynik na tym dystansie) i 300 m w 3:44,0.*

⊙ *Znany kolarz francuski Robic, uczestnik wszystkich Tour de France po wojnie, będzie próbował obecnie szczęścia w wyścigach samochodowych. Pierwszy jego start dojdzie do skutku w wielkim wyścigu dookoła Lon[illegible] rym Robic pojedz[illegible] Romeo. [illegible] dany, pozostanie on na stałe w sporcie automobilowym.*

⊙ *Na wszystkich listach dziesięciu najlepszych tenisistów i tenisistek za rok 1951, ogłaszanych przez speców białego sportu, działaczy i dziennikarzy, na pierwszej pozycji figuruje Frank Sedgman (Australia) wśród mężczyzn i Doris Hart wśród kobiet.*

⊙ *Wielokrotny mistrz Szwecji w piłce nożnej, Malmoe, który na przestrzeni ostatnich dwóch lat nie doznał w 48 meczach z rzędu ani jednej porażki, przechodzi w tym roku dość duży spadek formy i nie jest już bezkonkurencyjny w Szwecji. Po jedenastu kolejkach roz[illegible] je się Kamraterna Noerkoepping — 19 pkt. Drugie miej[illegible] borg i Djurgarden po 15 pkt. W trzech ostatnich meczach [illegible] pping 0:1, z Goeteborg 1:2 i 2:6 z Djurgarden.*

⊙ *Objawy amerykanizacji boksu w Europie zach[illegible] — jak o tym kilkakrotnie donosi[illegible] raz bardziej się zwiększają. Dążenia do z góry ukartowanych wyników nabiera cech arcyskandalicznych, jak tego dowodzi niedawny mecz w Anglii, pomiędzy „mistrzem Imperium Brytyjskiego", Roy Ankarah (Murzyn ze Złotego Wybrzeża), a Włochem Carasanim. Carasani miał służyć w tej walce za kozła ofiarnego, z „zadaniem" ulegnięcia wielkiej masakrze, która pozwoliłaby ogłosić Ankaraha pretendentem do tytułu mistrza świata. Ale Włoch już przed meczem doszedł do przekonania, że lepiej jest ratować zdrowie, aniżeli dać [illegible] wać za kilkaset funtów.*

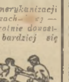

Ponieważ jego rezygnacja ze spotkania nie została przyjęta (jako, że organizatorzy wydali sporo pieniędzy na reklamę), Carasani wszedł na ring, po czym, nie otrzymawszy żadnego ciosu, położył się na deski. Mecz, wśród olbrzymiej awantury na widowni, został przer[illegible].

Włoch uratował wprawdzie swe kości, ale w kilka dni później został zdyskwalifikowany i skreślony z listy... sportowców (!!!).

Menażerzy nie lubią takich „[illegible]".

Wziąłeś pieniądze po to, aby być bity, a jak nie chcesz być bity — fora ze dwora i jazda na bruk!

⊙ *Drużyna mistrza hokejowego NRD Chemie Weisswasser gościła w ub. niedzielę w Krefeld (Niemcy zachodnie) gdzie na miejscowym sztucznym lodowisku rozegrała towarzyskie spotkanie z mistrzem hokejowym Niemiec zachodnich Preussen (Krefeld). Hokeiści NRD stanowili równorzędnego przeciwnika i przegrali 2:6 (0:0, 2:6, 0:0). W zespole Preussen grali Kanadyjczyk Trottier oraz Szwed Goesta Johansson którzy sami zdobyli 4 bramki.*

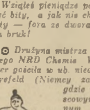

⊙ *W Reikjaviku (stolica Islandii) odbyła się konferencja przedstawicieli związków lekkoatletycznych Norwegii, Szwecji, Finlandii, Danii i Islandii na której omawiano aktualne zagadnienia sportowe i organizacyjne w tej gałęzi sportu. [illegible] stwowych zwracać zawodnikom odszkodowanie za utracony zarobek. Na kongresie IAAF przed igrzyskami olimpijskimi w Helsinkach delegaci związków lekkoatletycznych północy wystąpią z [illegible] amatorstwie. Ze spraw techniczno - sportowych ciekawa jest uchwała wprowadzająca nową metodę startu w biegu na 800 metrów, której celem jest wyeliminowanie zbędnego tłoku na trasie. Główna jej zasada polega na tym, że na pierwszym okrążeniu zawodnicy obowiązani są biec po swoim torze (np. zawodnicy od 1 — 5 biegną po pierwszym torze od 6—10, po drugim od 10 — 15, po trzecim itd.) Jest bardzo prawdopodob[illegible] będzie już na Olimpiadzie w Hel[illegible] kiem sekretarza Międzynarodo[illegible] go Holta o wyeliminowanie biegu 3000 z przeszkodami z imprez międzynarodowych konferencja w Reikjavik uzgodniła, że państwa północne głosować będą za utrzymaniem steeple chase.*

Trójbój lekkoatletyczny AZS

KATOWICE. AZS przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach zorganizował trójbój lekkoatletyczny z udziałem studentów W. S. E., P. W. S. P., W. S. M. i U. S. P. Konkurencje traktowano jako próby do odznaki SPO. WYNIKI: kobiety: 60 m Reguła 10,5, Wilk 10,5 i Wasilewska 10,6. Skok w dal Wilk 3,52, Wasilewska 3,35 Matusik 3,34. Rzut granatem: Reguła 32 m, Krakowiak 26 m. Konkurencje męskie: 100 m Ligoń 12,4. Wawrzyńczyk 12,8. Skok w dal: Wawrzyńczyk 5,30, Filarski 5,24. Rzut granatem: Chodała 57, Ligoń 55.

Na stołach ping-pongowych

KATOWICE. Szósta runda rozgrywek klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym przyniosła następujące wyniki:

GRUPA I — Górnik Świętochłowice — Ogniwo Cieszyn 6:3, Stal Rybnik — Spójnia Bielsko 0:9, Stal Mikołów — Stal Chorzów 5:4

Górnik Świętochłowice	5	5	39:8
Spójnia Bielsko	5	4	32:13
Stal Rybnik	6	4	28:36
Stal Mikołów	5	3	20:25
Ogniwo Cieszyn	6	2	24:30
Włókniarz Andrychów	4	1	19:17
Górnik Rydułtowy	4	1	10:26
Stal Chorzów	5	0	8:37

GRUPA II — [illegible] — Górnik Czeladź [illegible]

Stal Siemianowice	5	5	43:2
Stal Chorzów Batory	4	3	25:11
Stal Gliwice	4	3	22:14
Kolejarz Dabr. Górn.	3	2	16:11
Budowlani Mysłowice	5	2	18:27
Górnik Czeladź	3	1	11:16
Górnik Bytom	5	1	14:31
Włókniarz Sosnowiec	4	0	4:32

GRUPA III — Unia Chorzów — AZS Częstochowa 6:3, Ogniwo Bytom — Stal Sosnowiec 8:1, Włókniarz Myszków — Ogniwo Częstochowa 4:5, Włókniarz Częstochowa — Stal Raków 6:3, Włókniarz Częstochowa — Stal Sosnowiec 9:0 w.o.

Unia Chorzów	6	6	48:6
Ogniwo Bytom	6	5	37:17
Włókniarz Częstochowa	6	4	29:25
AZS Częstochowa	5	3	26:19
Ogniwo Częstochowa	5	2	19:26
Stal Raków	5	1	14:31
Włókniarz Myszków	4	0	10:32
Stal Sosnowiec	5	0	9:36

GÓRNIK PIEKARY — STAL NOWY BYTOM 6:2 (2:2) W PIŁCE NOŻNEJ

Piekary. Górnicy wystąpili do zawodów w odmłodzonym składzie i odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Stalą Nowy Bytom 6:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żydek 3, Framel 2, Cierpioł 1.

Górnik Kochłowice — Górnik Orzegów 2:1 (1:0)

Ogniwo Cieszyn — Stal Cieszyn 3:2 (2:0)

Górnik Wirek — Stal Łabędy 6:2 (2:0)

Ruszyła praca w Górniku Mikulczyce

MIKULCZYCE. — Zamieszczona w „Sporcie" korespondencja o niedociągnięciach w pracy Górnika Mikulczyce nie pozostała bez echa. Sprawą zainteresowała się rada zakładowa kopalni „Mikulczyce", zwołując natychmiast zebranie aktywu sportowego kopalni, na którym poddano szczegółowej i rzeczowej krytyce złą pracę klubu. Odbyte w pewien czas potem walne zebranie klubu przy udziale rekordowej ilości członków wybrało nowy zarząd, w skład którego weszło kilku zetempowców. Nowa rada klubu z miejsca przystąpiła do pracy, a znajdując pełne poparcie u rady zakładowej i dyrekcji kopalni, postawiła pracę w klubie na należytym poziomie. Zdobycze „Górnika" w ostatnim okresie to — 110 odznak SPO, prowadzenie racjonalnych treningów we wszystkich sekcjach, zwiększenie opieki nad młodzieżą no i sukcesy wyczynowców w mistrzostwach Śląska.

Bernard Przybylski

Ani jednej odznaki

HALEMBA. Nadzwyczajne walne zebranie koła sportowego przy kopalni „Grunwald" w Halembie, wykazało zupełny brak zainteresowania członków zarządu dla akcji zdobywania odznaki SPO. Nie uczyniono żadnych kroków w celu jej popularyzacji, nie przeprowadzono żadnych prób zdobycia potrzebnych norm.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest zupełny brak zainteresowania ze strony rady zakładowej, dyrekcji oraz Podst. Org. Partyjnej pracą i rozwojem sportu i kultury fizycznej na terenie zakładu pracy.

Nowowybrany zarząd powinien przystąpić niezwłocznie do przeprowadzenia akcji masowego zdobywania norm do odznaki SPO.

EWALD LABUS

Dynamo Tbilisi - CWKS 2:0 (2:0)

(Dokończenie ze str. 1)

[illegible] połowie wojskowi stanowili równorzędnego partnera, a momentami z impetem nacierali, zdobywając widoczną przewagę w polu.

Bezproduktywna ofensywa

I wtedy wyszło na jaw, jak niezmiernie ważne, decydujące znaczenie ma **opanowanie techniczne piłki**. CWKS nie mógł przełamać defensywy gości, kombinacje jego ataku były chaotyczne, niedokładne i wikłały nieustannie napastników w bezpośrednie pojedynki z dynamowcami i oczywiście goście wychodzili z nich z reguły zwycięsko. Polacy kombinowali względnie dobrze pod własną bramką, wówczas gdy piłkę przejmowali pomocnicy lub obrońcy i starali się przenieść grę na pole przeciwnika. Większość akcji zaczepnych polegała na długich podaniach, górnych dośrodkowaniach, obliczonych wyłącznie niemal na przypadek.

Kondycja pozwoliła CWKS-owi na prowadzenie otwartej walki do ostatniego gwizdka, ale braki techniczne, prymitywna taktyka i brak umiejętności zespołowej gry przekreślały możliwości uzyskania bramkowego sukcesu.

W tym okresie gry Dynamo czyniło momentami wrażenie drużyny zaskoczonej impetem i żywiołowością przeciwnika, ale goście nie dali się wytrącić z równowagi. Spokojnie **Dżapszpa** blokował Brajtera, **Panlukow** spychał w głąb pola Janeczka, **Antadze** pilnował dokładnie Oprycha. Polacy nie mogli rozerwać tej szczelnej zasłony, a [illegible]rowany bez[illegible]kami, próbowali zatrudnić Marganiję strzałami z większych odległości.

Nawet kiedy trwała najbardziej gorączkowa ofensywa gospodarzy, dynamowcy nie tracili okazji do przeprowadzania kontrnatarć. I wówczas mogliśmy ocenić różnice w płynności akcji. Stefaniszyn osiągał szczyty zręczności, broniąc celne strzały. Po jednej z takich rozpaczliwych parad, którymi wielokrotnie się popisywał, widownia nagrodziła Stefaniszyna burzą oklasków i chóralnym odśpiewaniem tradycyjnego „**Sto lat**". W drugiej połowie, mimo większej inicjatywy CWKS, Stefaniszyn miał znacznie więcej do roboty niż Marganija i to świadczy najlepiej o skuteczności obu napadów, dając równocześnie odbicie wartości obu zespołów czas, gdy jego własny napad znajduje się w akcji. Nie darmo przez wiele lat zajmował pozycję łącznika. Wciąż gra [illegible] niką, toteż nie omieszkał kilkakrotnie zatrudnić Stefaniszyna.

Z trójki obrońców na czoło i tym razem wybijał się Dżapszpa, ale zarówno **Szarszwiladze jak i Eloszwili** bez uchybień wykonywali swe obowiązki.

Mecz był w pierwszej połowie bardzo ładny, w drugiej emocjonujący, bowiem częściej zmieniały się sytuacje, a CWKS wyszedł z roli wyłącznie broniącej się drużyny. Zarówno wysoka technika gości, ich płynne ataki, twarda obrona, jak i ambitne zrywy CWKS stworzyły wartościowe widowisko.

Stefaniszyn i Durniok najlepsi

Braki i błędy CWKS znamy nie od dziś, ale godnym podkreślenia jest, iż w niedzielę wojskowi starali się o nawiązanie równorzędnej walki, zdobyli się na ambitny wysiłek, a grając z niezwykłą ofiarnością zasłużyli na szczerą pochwałę. Ich najlepszym obok Stefaniszyna punktem był bezwzględnie **Durniok** w obronie. On jeden nie stracił głowy w pierwszej połowie, gdy wszyscy jego koledzy zgubili się w chaosie bezradności i nerwowych, nieobliczonych ingerencji. Powoli Durniok objął komendę nad defensywą i w drugiej połowie spokojną postawą w niemałym stopniu wpłynął na grę swych partnerów. **Orłowski** i pracowity **Szczepański** nabrali dzięki temu pewności siebie, a **Kalus** starał się ambitnie im dorównać. W ataku stosunkowo najniebezpieczniejszy był Janeczek. Jednakże ten gracz o wybitnie indywidualnych skłonnościach, nie mógł liczyć na powodzenie, mając za przeciwników równie jak on szybkich ale o klasę lepiej technicznie wyszkolonych dynamowców.

Jak grali Dynamowcy

Gogoberidze jest nie tylko finezyjnym technikiem, ale wykazał również pełną polotu inwencję w budowaniu akcji ofensywnych. **Mały, krępy Dzodżua** na prawym skrzydle był chyba najbardziej żywiołowym piłkarzem na boisku. Jego pociągnięcia nosiły zawsze zarodek bramki. **Dzodżua** strzela bowiem w najbardziej nieoczekiwanych momentach. Podobał się **Czkuaseli**, jak zawsze dokładny, jak zawsze szybki i intuicyjnie wyczuwający zamierzenia partnerów. Ale największe uznanie zdobył sobie **Gogoberidze**, kapitan zespołu. Był wszędzie — i na lewym i na prawym skrzydle i w głębi pola, niezmiennie uważny, stale kontrolujący przebieg walki. **W gruncie rzeczy on jest dyrygentem ataku, jakkolwiek najrzadziej zagrywa właśnie środkiem boiska.**

Wydaje się, iż **Antadze**, po swym wspaniałym meczu we Wrocławiu, obniżył nieco loty. Nie znaczy to jednak by stracił walory dojrzałego rutyniarza, w lot orientującego się w zamierzeniach przeciwnika. W swoim żywiole czuje się jednak Antadze dopiero wówczas [...]

Jak gra Gogoberidze

Trudno jest w zespole tbiliskiego Dynamo wyróżniać specjalnie kogokolwiek. Jest to bowiem drużyna - zespół. Drużyna [illegible] cych się w każdej akcji doskonałych graczy — tak właśnie jak tego wymaga przede wszystkim sens piłki nożnej — sens gry zespołowej.

W każdym jednak zespole — choćby tak zgranym i rozumiejącym się jak Dynamo z Tbilisi zwróci jednak uwagę jednostka która szczególnie przyklei do siebie oczy. W spotkaniu warszawskim był nim GOGOBERIDZE. Nie widziałem spotkań piłkarzy tbiliskiego Dynamo we Wrocławiu i w Zabrzu. Doszły jednak stamtąd meldunki o wysokich wartościach radzieckich piłkarzy, jako przede wszystkim doskonale rozumiejącego się zespołu i — także o nieprzeciętnym talencie — kapitana drużyny i jednocześnie lewego łącznika — Gogoberidze.

Kiedy speaker, zapowiadające skład drużyny Dynamo, wyjaśnił że Gogoberidze jako kapitan drużyny zwyczajem przyjętym w drużynach radzie[illegible] na lewym ramieniu czerwoną opaskę — łatwo go było na boisku dostrzec — ale z jeszcze większą łatwością wyłowić go można było wśród walczących piłkarzy, kiedy ruszał do akcji.

Czujny, niezmiernie elastyczny, doskonale szybki, uważny — to co się rzuca w oczy przede wszystkim. Czy szybszy od swych kolegów. Może nie tyle szybszy, ile niesłychanie zręczny. Zręczność połączona niemal z akrobacją. Żaden z najbardziej trudnych i nagłych zwrotów, skrętów [illegible] sprawia mu najmniejszej trudności — sprawia natomiast tę trudność przeciwnikom „kryjącemu" bezskutecznie Gogoberidze.

Ten [illegible] średniego wzrostu, lecz mocnej budowy Gruzin jest doprawdy jak żywe srebro. Technikę ma rzecz prosta opanowaną do perfekcji i technika ta nie zawodzi go nigdy. Poparta jest ona imponującą zręcznością całego ciała, którego każdy ruch jest świetnie obliczony, którego każdy raptowny skręt w największym nawet pędzie jest niezawodny, powiedzielibyśmy — odmierzony co do milimetra i — skuteczny.

Nie ma nic z bezcelowej szarpaniny — jest natomiast olbrzymia ekonomia i Gogoberidze tyle wkłada wysiłku (a wkłada dużo) ile właśnie w danej sytuacji potrzeba.

Przy tym — Gogoberidze gra niezwykle czysto. Jest to zwy[illegible]ne dla wielkich techników. W meczu warszawskim nie widziałem, obserwując szczególnie tego świetnego piłkarza, najmniejszego zderzenia, starcia z przeciwnikiem — co przecież jest tak naturalne w twardej męskiej grze jaką jest piłka nożna.

Niebywała zręczność Gogoberidze daje wrażenie że wyborny ten piłkarz gra czasem aż za miękko. Przy niezmiernej elastyczności ruchów, przy nienagannej technice nie widziałem w grze Gogoberidze cienia dążności do gry egoistycznej, na własną rękę.

Gogoberidze jest wzorem piłkarza grającego zespołowo, współgrającego z partnerami, ułatwiającego im akcje przez na przykład ściąganie na siebie przeciwników i przepyszne wykładanie swym kolegom piłki, w ostatnim, zdawałoby się już spóźnionym ułamku sekundy.

Szybki, zwinny, wzorowo podający Gogoberidze, jest jednocześnie ciągle baczny, ustawicznie czujny, stale w akcji, bezbłędnie grający na każdej pozycji, lekko, niezawodnie i bardzo skutecznie.

S. GOSTOMSKI

Ze stoperem w ręku

Stadion Wojska Polskiego już na długo przed rozpoczęciem spotkania wypełniony był szczelnie po brzegi. Widzów około 50 tysięcy. Porządek zarówno przy wejściu jak i wokół stadionu wzorowy. Dzień pochmurny, lecz dość ciepły.

● **Godzina 12,35** — drużyny witane rzęsistymi oklaskami wchodzą na boisko. Ustawiają się frontem do loży honorowej, w której widzimy członków Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawicieli Partii, generalicji, przedstawicieli Ambasady Radzieckiej.

Przemówienie powitalne wygłasza szef Domu Wojska Polskiego ppłk. Hubert. W imieniu gości przemawia kierownik ekipy radzieckiej Gogladze. Goście otrzymują wspaniały bukiet kwiatów, wzamian drużyna CWKS piękny proporczyk od Dynamo. Tłumy na widowni długo skandują **Stalin, Stalin — Bierut, Bierut**. Orkiestra gra hymny państwowe.

Część oficjalna skończona. Piłkarze Dynamo i CWKS rozbiegają się [illegible] kierując się ku publiczności, której rzucają trzymane w ręku wiązki kwiecia. Stadion huczy od oklasków.

Następuje 10-minutowa rozgrzewka graczy. W tym czasie speaker ogłasza składy drużyn, które przed sędzią radzieckim Skaturachwili (boczni sędziowie: Gryniewski i [illegible]) ustawiają się następująco:

DYNAMO Tbilisi: Marganija, Eloszwili, Szarszwiladze, Panlukow, Dżapsza, Antadze, Dzodżua, Gagnidze, Wardimiadi, Gogoberidze, Czkuaseli.

CWKS: Stefaniszyn, Durniok, [illegible] Szczepański, Orłowski, Oprych (Kalus), Sąsiadek (Wojciechowski II), Janeczek, Brajter, Olejnik (Oprych) Dwernicki (Olejnik).

● Rozpoczyna [illegible] lecz piłkę natychmiast przejmują goście, inicjując szybki atak zastopowany przez Durnioka. W kilka sekund później sunie znów atak Dynamo. Cała piątka ataku mknie szybko ku bramce Stefaniszyna. Sytuację wyjaśnia Szczepański. CWKS inicjuje nieporadny wypad, likwidowany łatwo przez linię pomocy gości. Piłkarze Dynamo opanowują boisko. Drużyna CWKS gra bardzo [illegible]wo, nieskładnie, chaotycznie — miejscami zupełnie nieporadnie.

● Przewaga gości wzrasta. Narzucają bardzo szybkie tempo, akcje ich są piękne, przemyślane, kunsztowne zagrania całej piątki ataku, kombinującej krótkimi, dokładnymi, precyzyjnymi podaniami — sieją zamieszanie na tyłach gospodarzy. CWKS broni się, ściągając całą linię pomocy do tyłu. Ale broni się też chaotycznie, nerwowo. Na tle nieskoordynowanych zagrań drużyny CWKS — akcje Dynamo wzbudzają uznanie znawców. W ataku bryluje wspaniały **Gogoberidze**, szybki, zwrotny, dżentelmeński, grający niezmiernie czysto i bardzo skutecznie. Jest wszędobylski — i niepodobna go upilnować. Ciągnie ustawicznie cały atak do przodu, znajdując pełne zrozumienie u partnerów dla swych błyskotliwych, szybkich jak myśl pociągnięć. Dzielnie sekunduje mu [illegible]ała czwórka, w której szybkością i pomysłowością zagrań wybija się **Dzodżua**.

● **9 minuta.** Właśnie Stefaniszyn z niemałym trudem lecz pewnie paruje jego kapitalny strzał. Ale już w następnej minucie cała piątka ataku Dynamo jest znowu pod bramką Stefaniszyna, który tym razem wyłapuje strzał Gagnidze.

● **20 minuta.** Przewaga gości jest przygniatająca. Miejscowi w zupełnej defensywie, zdezorientowani, zaskoczeni błyskawicznymi atakami gości, atakami pełnymi finezji, kunsztownych zagrań i szybkich zmian pozycji [illegible] się zajadle, lecz chaotycznie. Korner uzyskany przez gości w 21 minucie gry, był właśnie typowym przykładem chaosu, panującego na tyłach gospodarzy — chaosu wywołanego zresztą zaskakującymi akcjami świetnie grającego ataku gości.

● **24 minuta.** Atak Dynamo idzie lewą stroną, miękka centra, niespodziewany krótki przerzut i Wardimiadi strzela nie do obrony 1:0.

● **25 minuta.** CWKS zrywa się do kontrakcji. Pierwszy wypad likwiduje obrońca gości, drugi kończy się strzałem łatwo wyłapanym przez Marganiję. Trzecia akcja wytwarza pod bramką gości zamieszanie. Powtórzony strzał ociera się o górną poprzeczkę.

● **34 minuta.** W drużynie miejscowych następuje pierwsza zmiana. Ze skrzydła usunięty zostaje bardzo słabiutki Dwernicki, na jego miejsce przechodzi Olejnik, Oprych z pomocy przechodzi do ataku, a na jego miejsce wchodzi Kalus.

● **42 minuta.** Wolny strzela Dzodżua. Gagnidze przejeżdża z piłką na prawe skrzydło, centruje płasko i Panlukow zdobywa głową drugą bramkę dla Dynamo.

● **43 minuta.** Wypad CWKS kończy się silnym lecz niecelnym strzałem Janeczka. Atak miejscowych nie umie się zdobyć na żadną pełnowartościową akcję, brak jest współpracy, brak myśli, brak gry zespołowej. Ostatnie minuty przed przerwą należą znów niepodzielnie do gości. Piękny, ostry strzał Gogoberidze chwyta przytomnie Stefaniszyn. Gwizdek. Przerwa.

● **Po 10 minutach odpoczynku** drużyny ruszają znów do walki. Pierwszy atak gości likwiduje Szczepański, drugą akcję stopuje doskonale Durniok. Zagrania miejscowych stają się składniejsze, podania są teraz dokładniejsze.

● **47—60 min.** CWKS inicjuje szereg lepiej przemyślanych wypadów, [illegible] jednak gubią się pod [illegible]puszcza ich [illegible] Dynamo. Akcja toczy się przez [illegible] nie pośrodku boiska. Goście przerzucają grę na skrzydła. Lewa ich strona stopowana jest jednak dobrze przez Durnioka. Przerzucają się więc szybko na prawą stronę, gdzie autorem groźnych zagrań jest szybki Dzodżua.

● **62 minuta.** Piękny atak miejscowych kończy się ostrym, lecz niecelnym strzałem Janeczka. Goście rewanżują się natychmiast dwoma finezyjnymi i szybkimi akcjami. Dzodżua strzela z daleka, lecz bardzo ostro — Stefaniszyn jest jednak na miejscu.

● **67 minuta.** Dobrze przeprowadzona kombinacja miejscowych kończy się ostrym strzałem Janeczka — niestety znów niecelnym.

W drużynie CWKS na prawe skrzydło wchodzi Wojciechowski II na miejsce Sąsiadka. Zmiana ta jest pomyślna. Wojciechowski wnosi dużo ciągu na bramkę. Akcje ataku CWKS ożywiają się, nabierają dynamiki — lecz gorzej znacznie jest ze strzałami. Stefaniszyn ma tylko krótkie chwile odpoczynku. Niepokoją go Czkuaseli, Gogoberidze a zwłaszcza Dzodżua. Bramkarz CWKS jest jednak zawsze na miejscu, zbierając rzęsiste oklaski.

● **76 minuta.** Kontuzjowany Brajter schodzi z boiska. Miejscowi grają w 10. Z olbrzymią ambicją wytrzymują napór przeciwnika, przechodząc często do coraz bardziej udanych akcji ofensywnych. Notujemy jeszcze jeden niecelny strzał Janeczka. Z kolei szybka akcja gości i wspaniały strzał Czkuaseli złapany w pięknym stylu przez Stefaniszyna.

● **80—89 min.** CWKS doskonale wytrzymuje [illegible]e ciężką końcówkę, zrywa się znów do przodu. Atak coraz lepiej pracuje w polu, wspierany wydajnie przez pomoc. Zagrania są o wiele lepsze niż przed przerwą, wykorzystywani są umiejętnie skr[illegible], którzy coraz częściej przechodzą pod bramkę.

● **Ostatnia minuta.** Gra toczy się na środku boiska i tak przerywa ją końcowy gwizdek sędziego.

S. G.

I Liga	Gwardia Kraków	Górnik Radlin	CWKS Warszawa	Budowlani Chorzów	Ogniwo Kraków	Unia Chorzów	Kolejarz Warszawa	Kolejarz Poznań	Włókniarz Łódź	Ogniwo Bytom	Włókniarz Kraków	Gwardia Szczecin	Gier	Punktów	Bramek
Gwardia Kraków		2:2 / 2:1	3:1 / 4:1	1:0 / 0:2	0:0 / 5:0	1:1 / 2:1	0:0 / 2:0	0:1 / 2:0	1:2 / 4:0	1:0 / 0:0	3:0 / 1:1	4:0 / 5:0	22	32:12	45:13
Górnik Radlin	2:2 / 1:2		1:2 / 3:2	2:1 / 1:0	3:1 / 1:2	3:2 / 1:1	3:0 / 1:0	2:4 / 3:1	1:0 / 3:1	0:1 / 2:1	1:1 / 1:1	[illegible]	22	29:15	41:28
CWKS Warszawa	1:3 / 1:4	2:1 / 2:3		1:0 / 2:1	2:4 / 1:2	3:2 / 1:2	1:0 / 2:1	3:1 / 1:1	[illegible] / 0:0	4:0 / 0:1	1:1 / 2:1	4:2 / 4:1	22	27:17	32:31
Budowlani Chorzów	0:1 / 2:0	1:2 / 0:1	0:1 / 1:2		0:3 / 3:1	3:1 / 1:3	1:3 / 1:2	3:1 / 1:4	2:1 / 1:0	3:0 / 1:0	4:0 / 1:0	4:0 / 1:0	22	25:19	34:23
Ogniwo Kraków	0:0 / 0:5	1:3 / 2:1	4:2 / 2:1	3:0 / 1:5		2:1 / 0:1	0:2 / 5:1	0:2 / 3:1	[illegible]	1:1 / 1:1	3:2 / 1:1	2:1 / [illegible]	22	25:19	[illegible]
Unia Chorzów	1:1 / 1:2	2:3 / 1:1	2:3 / 2:1	1:3 / 3:1	1:2 / 1:0		0:1 / 3:1	0:2 / 5:4	1:5 / 3:1	1:0 / 4:0	3:2 / 3:1	8:0 / 0:3	22	24:20	46:35
Kolejarz Warszawa	0:0 / 0:2	0:3 / 0:1	0:1 / 1:2	3:1 / 2:1	2:0 / 1:5	1:0 / 1:5		0:2 / 3:0	1:1 / 1:0	5:1 / 0:0	1:5 / 4:0	5:0 / 2:0	22	23:21	35:2[illegible]
Kolejarz Poznań	1:0 / 0:2	4:2 / 1:3	1:3 / 1:1	1:3 / 1:1	2:0 / 1:5	2:0 / 4:5	2:0 / 0:3		2:1 / 3:0	2:1 / 0:3	0:4 / 3:1	1:1 / 3:0	22	23:21	35:37
Włókniarz Łódź	2:1 / 0:4	0:1 / 1:3	0:2 / 0:2	1:2 / 0:1	0:1 / 1:0	3:1 / 1:5	1:1 / 0:1	1:2 / 0:3		1:1 / 1:0	4:2 / 1:1	2:4 / 2:1	22	18:26	22:32
Ogniwo Bytom	0:1 / 0:0	1:0 / 1:2	0:1 / 1:0	0:3 / 0:1	1:1 / 1:1	0:1 / 0:4	1:5 / 0:0	1:2 / 3:0	1:1 / 0:1		3:0 / 0:1	4:1 / 1:0	22	16:28	16:26
Włókniarz Kraków	0:3 / 1:4	1:1 / 1:1	1:1 / 1:2	0:4 / 0:1	2:3 / 1:1	2:3 / 1:3	5:1 / 0:4	4:0 / 1:3	2:4 / 1:4	0:5 / 1:0		4:1 / 1:1	22	15:29	30:42
Gwardia Szczecin	0:4 / 0:5	0:3 / 3:3	2:4 / 1:4	0:4 / 0:1	1:2 / 1:1	0:8 / 3:0	0:5 / 0:2	1:4 / 0:3	1:2 / 1:2	1:4 / 0:1	1:4 / 1:1		22	7:37	17:64

W kratkach tabeli

NAJWIĘKSZĄ ilość zwycięstw odniosły: Gwardia 13, CWKS i Budowlani po 12, Górnik Radlin i Unia Chorzów po 11, Kolejarz Warszawa i Ogniwo Kraków po 10.

NAJWIĘKSZĄ ilość zwycięstw na własnym boisku: Gwardia Kraków i Kolejarz Poznań po 8, Budowlani Chorzów 7, Unia Chorzów Kolejarz Warszawa, Ogniwo Kraków i Włókniarz Łódź po 6.

NAJWIĘKSZĄ ilość wygranych spotkań na obcych boiskach: CWKS 8, Górnik Radlin 6, Unia Chorzów, Gwardia Kraków, Budowlani Chorzów po 5.

NAJWIĘCEJ remisów: Włókniarz Kraków 7, Gwardia Kraków i Ogniwo Bytom po 6. Najmniej Budowlani Chorzów 1.

Bramki

W 132 zawodach mistrzowskich strzelono ogółem 383 bramki. Na jeden mecz przypada przeciętna 2,9. W pierwszej rundzie padło 203 bramek a w drugiej 180. Naj[illegible] wynik w tegor. spotka[illegible] ligowych uzyskała Unia Chorzów z Gwardią Szczecin 8:0.

1:0 i 2:1 mają rekord

Najwięcej [illegible] 1:0 (24 razy) [illegible]

Bramki samobójcze

W rozgrywkach tegorocznych padły tylko 3 sa[illegible]ki: Korynt w meczu CWKS. Ogniwo Kraków 1:2, Bartyla na meczu Unia — Górnik Radlin [illegible] (Ogniwo Bytom) w spotkaniu Budowlani Chorzów — Ogniwo Bytom 3:0.

Rzuty karne

Ogółem w tegorocznych rozgrywkach sędziowie podyktowali 30 rzutów karnych (14 rzutów w I kolejce i 16 w II kolejce), z których w 14 wypadkach strzelono bramki. 9 jedenastek zostało przestrzelonych, 7 obronili bramkarze.

Najlepsi strzelcy

Na listę najlepszych strzelców zapisało się 96 zawodników, którzy [illegible] 383 bramki. Na pierwszym miejscu uplasowali się: Cieślik (Unia) i Aniola (Kolejarz Poznań) z 20 strzelonymi bramkami: Gracz (Gwardia) — 16, Łącz (Kolejarz Warszawa) 14, Kohut 10, Hogendorf (Włókniarz Łódź) 9, Nowak (Włókniarz [illegible]) — 8.

Strzelcy bramek w klubach

GWARDIA: Gracz 16, Kohut 10, M[illegible] Jaskowski 6, Kotaba 3, [illegible]

GÓRNIK RADLIN: Wiśniowski i Szleger po 7, Franke 6, Węglorz 5, Dybała 4, Seget i Sobek po 3, Krasówka 2, Bożek, Kurzeja, Gawlok po 1, oraz jedna samobójcza.

CWKS WARSZAWA: Janeczek, Sąsiadek, Górski po 7, Soporek 6, Brajter 5, Olejnik 4, Jezierski 1.

BUDOWLANI CHORZÓW: Spodzieja 12, Januszek 6, Sulik 4, Pilarek, Glanc, Barański po 3, Pizduła, Kulik po 1 oraz 1 samobójcza.

OGNIWO KRAKÓW: Rajtar 7, Bobula i Pawłowski po 6, Kaszuba, Kadłuczka, Różankowski po 3, Radoń 2, Korzeniak, Kuczyński po 1 oraz jedna samobójcza.

UNIA [illegible]: Cieślik 20, Alszer 7, Kubicki 6, Tim 4, Suszczyk 3, Bartyla 2, Przecherka, Moryś, Pohl i Skorupa po 1.

KOLEJARZ WARSZAWA: Łącz 14, Kobylański 6, Strojny i Wesołowski po 4, Szularz i Zeleney po 2, Popiołek 1.

KOLEJARZ POZNAŃ: Aniola 20, Gogolewski 5, Polka 3, Brzeżańczyk 2, Urbaniak, Twardowski, Słoma, Chmielewski i Kołtuniak po 1.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ: Hogendorf 9, Gustowski i Szymborski po 4, Baran 2, Koźmiński, Zygmuncik i Paczes po 1.

OGNIWO BYTOM: Moskocz 5, Wiśniewski 4, Trampisz 3, Biskupe[illegible] oń po 1.

WŁÓKNIARZ KRAKÓW: Bołek 12, [illegible] 4, Glajcar 3, Parpan 2, Jodłowski 1.

GWARDIA SZCZECIN: Piątek 5, Pi[illegible] Cyganik po [illegible] Dzerwiński, Stefa[illegible]ik, Wielga, Suchogórski, Skowronek i Opitz.

Aniola najlepszym strzelcem

Ciekawie przedstawia się zestawienie najlepszych strzelców w okresie powojennym naszej ekstraklasy: 1) Aniola (Kolejarz Poznań) — 76 bramek; 2) Cieślik (Unia Ruch) — 75 bramek; 3) Kohut (Gwardia Kraków) — 69; 4) Gracz (Gwardia Kraków) — 67; 5) Łącz (Kolejarz Warszawa) — 59, 6) Spodzieja (Budowlani Chorzów) — 46; 7) Baran (Włókniarz Łódź) — 45; [illegible] Łankowski (Ogniwo Kraków) — 37

Na przestrzeni całej historii rozgrywek ligowych począwszy od r. 1921 — najlepszym strzelcem jest Peterek, który w swej karierze uzyskał 157 bramek, następnie Reyman — 123 bramki, Nawrot — 120 bramek.

Mieciu Gracz, który bierze udział w rozgrywkach od 1938 r. znajduje się w tej chwili na 11 pozycji mając na swym koncie 85 bramek.

Publiczność

O wzrastającej popularności rozgrywek ligowych świadczą najlepiej poniższe cyfry:

w 1948 r. zawody o mistrzostwo ligi oglądało łącznie 1.464.000 osób, w 1949 r. zanotowano już 1 487,000 osób a w 1950 r. — 1.519,500.

Rozgrywki tegoroczne oglądało — 1.683,000 osób.

Najbardziej popularna drużyna

Czy wiecie, która drużyna ściągnęła największą ilość widzów bez względu na to czy rozgrywała spotkanie na własnym czy też na obcym boisku. Nie trudno chyba domyśleć się, że drużyną tą jest krakowska Gwardia — mistrz klasy państwowej.

Meczom poszczególnych zespołów przyglądała się w br. następująca liczba publiczności:

Gwardia	373.000
Unia Chorzów	349.000
CWKS	315.000
Ogniwo Kraków	311.000
Włókniarz Łódź	295.000
Budowlani Chorzów	274.000
Kolejarz Warszawa	270.000
Ogniwo Bytom	269.000
Gwardia Szczecin	[illegible]
Górnik Radlin	[illegible]
Kolejarz Poznań	223.000
Włókniarz Kraków	222.000

Zwycięstwo Julii Bachowskiej Górnik Sosnowiec w motocyklowym ulicznym wyścigu w Krakowie

KRAKÓW. Na trasie zamkniętej w alei Trzech Wieszczów w Krakowie odbył się w niedzielę motocyklowy wyścig uliczny, będący ostatnią eliminacją mistrzostw okręgowych Krakowa. Ogółem rozegrano [illegible] szych [illegible] z [illegible] kim i wicemistrzem [illegible] skim, startowali zawodnicy śląscy Julia Bachowska (Górnik Sosnowiec) oraz Herbert i Ginter Hennekowie (Stal Katowice). Bachowska [illegible] sukces, zwyciężając w kategorii do 125 cm. stawkę 16 zawodników. Czas Bachowskiej na 5 okrążeń trasy wynosił 9.52 min. Drugie miejsce zajął Dobranowski (Gwardia Kraków) 10,09, trzecie Nowak (Ogniwo Kraków) 10,10, czwarte Biernawsk (Gwardia Kraków) 11.11, piąta druga kobieta startująca [illegible]ulalska (Gwardia Kra[illegible]).

W [illegible] ccm (10 okrążeń) zwyciężył Koprowski II (Gwardia Kraków) 16,32 przed Wallerem (Unia Kraków) 17,32 i Ginterem Hennekiem (Stal Katowice) 18,31. Były mistrz Polski Wodnicki wycofał się po pierwszym okrążeniu z powodu defektu maszyny.

W kategorii do 350 ccm (10 okrążeń) pierwszy na mecie był Ogonowski (Włókniarz Kraków) 17,54 przed Koprowskim II (Gwardia Kraków) 18,13.

W kategorii motocykli z przyczepkami zwyciężył Kuryło (Unia Kraków) w czasie 10,15 przed Pstrusińskim (Ogniwo Kraków) 10,50 i Sułkiem (Ogniwo Kraków) 10,56.

Najwięcej emocji przyniósł wyścig w kategorii 500 ccm (10 okrążeń), w którym zwyciężył wicemistrz Polski Mieczysław Koprowski (Gwardia Kraków) na Nortonie w czasie 16,02 przed swoim młodszym bratem Zbigniewem Koprowskim (Gwardia Kraków) na NSU w czasie 16,03, 3. Jelkot (Włókniarz Kraków) na BSA w czasie 16,35, 4. Herbert Hennek (Stal Katowice) na Triumphie Grand Prix 16,47, 5. Frankowski (Ogniwo Kraków) na Nortonie 16,48. Organizacja wyścigów była sprawna, natomiast część publiczności zachowywała się bardzo niesfornie. Wyścig oglądało około 20.000 widzów.

Kryterium asów w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Miejscowa Gwardia zorganizowała [illegible] wielkie zawody żużlowe „kryterium asów". W zawodach startowali czołowi żużlowcy z Sucheckim, Krakowiakiem, Raniszewskim, Boninem na czele. Ze zgłoszonych do zawodów żużlowców na starcie zabrakło mistrza Polski Szwendrowskiego oraz Olejniczaka i Glapiaka.

W punktacji ogólnej zwyciężył **Raniszewski**, uzyskując 15 punktów. Dalsze miejsca zajęli: Suchecki (CWKS Warszawa), Kurek i Bonin (Gwardia Bydgoszcz) po 13 pkt. Na szóstym miejscu uplasował się Dziura z Górnika, a na ósmym Kaznowski (Budowl. Częstochowa). Suchecki w pierwszym wyścigu ustanowił nowy rekord toru 1:29,8. Pechowo pojechał wicemistrz Polski Spyra, który w pierwszym swym biegu uległ kontuzji. Ogółem odbyło się 20 biegów, a startowało 16 zawodników.

Organizacja zawodów sprawna. Zawodom przyglądało się ok. 20 000 widzów.

Na boiskach piłkarskich

OGNIWO KRAKÓW REMISUJE WE WROCŁAWIU

WROCŁAW (tel. wł.) Wrocławskie Ogniwo uzyskało zaszczytny wynik remisowy z zespołem krakowskiego Ogniwa 1:1 (1:0). Krakowianie przyjechali do Wrocławia w swym reprezentacyjnym składzie i w polu mieli przewagę, której nie potrafili jednak wyzyskać.

Bramkę dla Wrocławia zdobył z rzutu wolnego **Siech**, przy czym piłkę fatalnie puścił Hymczak. Dla krakowian ładnym strzałem wyrównał **Dudoń**. U ligowców wyróżnili się Kaszuba, Gędłek i Glimas, u gospodarzy Jednoróg, Gajewski, Siech i Mucha. Zawodom, które prowadził Czapski, przyglądało się 5.000 osób.

OGNIWO BYTOM — KOLEJARZ POZNAŃ 2:0 (2:0)

BYTOM. Zwyciężając wobec 4000 widzów groźną jedenastkę poznańskiego Kolejarza drużyna Ogniwa Bytom udowodniła, że jej pozostanie w lidze nie było dziełem przypadku.

Bramki padły ze strzałów Moskocza w 10 min. i Trampisza w 35. Na 3 min. przed końcem gry Aniola zaprzepaścił okazję zdobycia honorowego dla gości punktu, przestrzeliwując rzut karny. Najlepszymi zawodnikami w gospodarzy byli Jerominek w ataku i Cichoń w obronie. W zespole gości [illegible] różnili się Aniola i rezerwowy bramkarz Gołębiowski. Zawody prowadził ob. Nowak z Bytomia.

STAL POZNAŃ — KOLEJARZ LESZNO 2:2 (2:2)

POZNAŃ (tel. wł.) Beniaminek II ligi, leszczyński Kolejarz [illegible] ze strony i po emocjonującej grze wywalczył wynik remisowy 2:2 (2:2).

W meczu tym obydwie drużyny zawiniły po samobójczej bramce, pozostałe zdobyli: Sławek dla Stali i Nordman dla Kolejarza.

SOSNOWIECKA STAL POKONAŁA ŚLĄSKICH KOLEJARZY 5:0 (5:0)

SOSNOWIEC. Piłkarska jedenastka sosnowieckiej Stali odniosła cenne zwycięstwo nad reprezentacją kolejarzy śląskich wygrywając 5:0 (5:0).

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO UNII CHORZÓW W KATOWICACH

KATOWICE. Ligowy zespół chorzowskiej Unii w swym pełnym składzie rozegrał towarzyski mecz z drużyną koła sportowego huty Ferrum, wygrywając 8:1 (4:1).

Bramki zdobyli Alszer 3, Cieślik 2, Tim, Skorupa i Bartyla z rzutu karnego. Strzelcem honorowej bramki w zespole pokonanych był Kowolik.

DWUCYFROWE ZWYCIĘSTWO BUDOWLANYCH CHORZÓW W NOWEJ SOLI

NOWA SÓL (tel. wł.). Budowlani z Chorzowa rozegrali spotkanie towarzyskie z reprezentacją Zielonej Góry w Nowej Soli, odnosząc dwucyfrowe zwycięstwo 16:2 (4:0).

OGNIWO CZĘSTOCHOWA — STAL RAKÓW 5:2 (2:1)

STAL ŻYWIEC — GÓRNIK BYTOM 2:5 (1:3)

GÓRNIK ZABRZE — GÓRNIK RADZIONKÓW 2:1 (1:1)

LIGA CSR

PRAGA (tel.) Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo ligi CSR przyniosły szereg nieoczekiwanych wyników, które w znacznym stopniu zaciemniły sytuację u czoła tabeli. Koszyce pokonały na własnym boisku Spartę 3:1 i odebrały drużynie praskiej szanse na zdobycie mistrzostwa. Drugi nieoczekiwany wynik uzyskano w Bratysławie, gdzie gospodarze zremisowali niespodziewanie z groźnym ostatnio Preszowem 2:2.

Mecz o pozostanie w lidze pomiędzy praską Slavią a Gottwaldovem w Pradze zakończył się wysokim zwycięstwem Gottwaldova 4:0.

Pozostałe wyniki: ATK — Witkowice 2:1, Teplice — Ostrava 2:0, Zeleznicari — Pilzno [illegible]

Na czele tabeli znajdują się Koszyce 32 pkt. przed Spartą 31 pkt. i [illegible] 30 pkt.

Tylko Gwardia niepokonana w lidze kosza

Wybijający się na pierwszy plan rozgrywek ligi koszykówki mecz dwóch prowadzących w tabeli zespołów: krakowskiej Gwardii i łódzkiej Spójni przyniósł zasłużone zwycięstwo gwardzistom.

Przodująca pozycja Gwardii stała się tym pewniejsza, że kroczące dotąd bez porażki krakowskie Ogniwo uległo nieoczekiwanie warszawskim akademikom.

Pierwsze zwycięstwa w bieżących rozgrywkach odniosły dwie drużyny Kolejarza — poznańskiego i ostrowskiego.

SPÓJNIA ŁÓDŹ — GWARDIA KRAKÓW 36:39 (12:19)

ŁÓDŹ (tel. wł.) Gwardia wystąpiła do spotkania tego z Dąbrowskim oraz Wężykiem, przy czym pierwszy z nich zagrał doskonale, będąc najlepszym zawodnikiem na boisku. Gwardziści byli drużyną lepszą, potrafili lepiej od gospodarzy wykorzystywać sytuacje pod koszami, toteż zwycięstwo ich jest w pełni zasłużone. Również i kondycyjnie zespół krakowski był lepszy od gospodarzy. Spójnia zagrała na swoim normalnym poziomie, a najlepszych swych zawodników miała w Michalaku i Mokwińskim.

OGNIWO KRAKÓW — AZS WARSZAWA (33:43) (17:23)

KRAKÓW (tel. wł.) Nieoczekiwanej porażki [illegible] Ogniwo w meczu z warszawskimi akademikami zawodząc w pierwszym rzędzie strzałowo. AZS rozegrał spotkanie dobrze taktycznie, grając przy tym nadzwyczaj ambitnie. Punkty zdobyli: dla gospodarzy — Łudzik 8, Chmielewski, Kwapisz 5, Duda i Ciesielski po 4, Korcala i Ciesielski R. po 2 oraz Bednarowicz i Krupa po 1, dla gości — Nartowski 14, Bartosiewicz 11, Dobrucki 10, Wilichowski i Wąsik po 3 oraz Kowalski 2. Spotkanie prowadzili Pawłowski i Przeździecki.

CWKS — STAL POZNAŃ [illegible] (24:15)

WARSZAWA. Jedynie przez pierwsze 10 minut gry Stal potrafiła nawiązać równorzędną walkę z wojskowymi, którzy — przejąwszy następnie inicjatywę w swoje ręce — przeważali do końca spotkania. CWKS wykazał w meczu tym dobrą formę, przewyższając gości szybkością i grą zespołową. Szczególnie dobrze wypadła pierwsza piątka wojskowych, zdobywcy największej ilości punktów dla swej drużyny — Zochowski 16 i Kamiński 14. Najlepszymi strzelcami w drużynie Stali byli Klewenhagen 13 oraz Wybieralski 8. Sędziowali Zajączkowski i Czekalski.

KOLEJARZ POZNAŃ — SPÓJNIA GDAŃSK 36:34 (23:18)

Gra była ciekawa, mimo iż przez cały czas spotkania prowadzili gospodarze. Punkty dla drużyny poznańskiej zdobyli: Fenglerski 10, Bernard i Bajer po 8, Krasinski 4 oraz Jarczyński i Matysiak po 2, dla Spójni — Lelonkiewicz 12, Poręba 8, Markowski I 7, Brzozowski 3 oraz Wojtowicz i Gronicz po 2. Sędziowali Raczyński i Przygodzki.

KOLEJARZ OSTRÓW — KOLEJARZ W-wa 47:39 (20:20)

Najlepszymi zawodnikami zespołu gospodarzy byli Nowacki i Grzęda u gości najbardziej podobali się Złotkiewicz i Filek. Sędziowali: Ejme i Zyliński.

* * *

Gwardia Kraków	3	3	105:110
AZS Warszawa	3	2	134:115
Spójnia Łódź	3	2	122:112
CWKS	3	2	144:137
Ogniwo Kraków	3	2	116:117
Stal Poznań	4	2	145:175
Spójnia Gdańsk	3	1	111:105
Włókniarz Łódź	3	1	121:124
Kolejarz Ostrów	3	1	115:118
Kolejarz Poznań	3	1	94:133
Kolejarz W-wa	3	-	125:146

Siatkarki Kolejarza wygrywają

UNIA — AZS 3:1 (5:15; 15:8, 15:1; 15:9)

Rozgrywająca się z meczu na mecz drużyna Unii pokonała nieoczekiwanie łatwo akademiczki które po wygraniu w wysokim stosunku pierwszego seta, załamały się, wykazując brak zgrania i bardzo słabe opanowanie nerwów.

KOLEJARZ — SPÓJNIA 3:0 (15:6; 15:13; 15:7)

W ostatnim meczu turnieju kolejarki nie miały większych trudności w pokonaniu outsidera czwórmeczu. Warszawianki zdołały nawiązać równorzędną walkę jedynie w drugim secie w którym udało im się doprowadzić do stanu 6:11 na 12.12.

W ogólnej klasyfikacji czwórmeczu pierwsze miejsce przypadło **siatkarkom gdańskiego Kolejarza**, które wygrały wszystkie spotkania, tracąc zaledwie jednego seta. Na d[illegible] przed AZS-em i Spójnią.

TABELKA

Kolejarz Gdańsk	3	[illegible]	[illegible]
Unia Łódź	3	[illegible]	[illegible]
AZS Warszawa	3	[illegible]	[illegible]
Spójnia Warszawa	[illegible]	[illegible]	[illegible]

II liga bokserska wystartowała

Górnik — Unia 11:9

ZABRZE (tel. wł.) — Rozegrane w Zabrzu spotkanie o mistrzostwo II ligi bokserskiej pomiędzy reprezentacjami zrzeszeń Górnika i Unii zakończyło się zwycięstwem górników 11:9. Mecz stał na słabym poziomie, przy czym aż 4 walki zakończyły się przed czasem.

Gwardia II — Kolejarz II 14:6

BYDGOSZCZ (tel. wł.) — Rezerwy Gwardii odniosły zdecydowane zwycięstwo nad zasiloną Kudłacikiem i Czaplą drugą drużyną Kolejarza. Najciekawszym spotkaniem meczu była walka Kudłacika z Piotrowskim (b. zawodnikiem Kolejarza obecnie Gwardii Toruń), zakończona zdecydowanym zwycięstwem Kolejarza. W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Łakomy pokonał Sokołowskiego, Gumowski Pińskiego, Mocek wygrał przez poddanie się w I rundzie Walczaka, Pek przegrał z Nowakiem, Kula zwyciężył Żmijewskiego, Derkowski Paterkę, Głowacki Czaplę, Gładysiak (K) zdobył punkty wo. na skutek braku przeciwnika, wreszcie Jądrzyk wygrał przez ko. w III rundzie z Bielem.

Budowlani — CWKS II 12:6

POZNAŃ (tel. wł.) Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w II lidze bokserskiej, między ZS Budowlani a rezerwą CWKS, zakończył się nieoczekiwanie wysokim zwycięstwem Budowlanych 12:6. W meczu tym zdyskwalifikowani zostali za unikanie walki **Buczkowski i Kaźmierczak**, walczący w wadze lekkośredniej.

W wadze koguciej **Lebiedziński** przegrał z **Kałużnym**, a w piórkowej **Strenk** uległ **Kaczmarkowi**. W wadze półciężkiej **Wieczorek** poddał się **Krzemińskiemu**, a w ciężkiej Ni[illegible] przegrał przez tko. z **Jeżem**. Zawody odbyły się w hali ciężkiego przemysłu i zgromadziły 2,000 widzów. Walki w ringu prowadził Masłowski.

Włókniarz II—Ogniwo 10:10

ŁÓDŹ (tel.) Mecz bokserski II ligi pomiędzy ZS Włókniarz II a ZS Ogniwo zakończył się wynikiem remisowym 10:10. W wagach półciężkiej i ciężkiej ogłoszono wyniki remisowe, chociaż przebieg walk wykazał wyższość zawodników Włókniarza.

W Ogniwie wyróżnił się Waluga w wadze lekkiej, zwyciężając Lewandowskiego, w Włókniarzu Ponanta w wadze lekkośredniej, który wygrał z Słupskim.

W najciekawszej walce zawodów w wadze lekkopółśredniej Jędrzejczyk (Włókniarz), wygrał zde[illegible] (Ogniwo), posyłając go trzykrotnie na deski.

Przez różowe OKULARY BARNABY

Jesienne nastroje

„Jesienią, jesienią — sady się rumienią..." jak mówił kiedyś pewien miły, a chwalący jesień wierszyk, ale ponieważ sady już dawno przestały się rumienić, więc mowa o ich rumienieniu się w listopadzie byłaby raczej nie na miejscu. Na miejscu natomiast byłaby mowa o zupełnie innym rumienieniu się, i to rumienieniu się w Dąbrówce Małej. Nie jednak z powodu jesiennych sadów, lecz z powodu — jesiennego [illegible].

Mianowicie w Dąbrówce Małej imprezy bokserskie cieszą się szczególnie dużym powodzeniem. Po prostu można powiedzieć, że jak w Dąbrówce Małej jest boks, to każdy kto tylko może, spieszy natychmiast oglądać te zawody.

Tylko, że cóż — może taki każdy, kto tylko może spieszyć natychmiast ile wlezie, lecz nie na wiele mu to się przyda. Tak bowiem w Dąbrówce Małej dziwnie się składa, że nie ma tam co się spieszyć na takie zawody. Można tam przyjść, dajmy na to, i o dwie godziny później, niż zapowiadają barwne afisze, a jeszcze nie zastać nikogo na ringu. No co robić — tak bywa...

Dlaczego jednak tak bywa..? Aby to dziwne zjawisko każdy zrozumiał opowiemy tutaj, na podstawie opisu wiarygodnych świadków, przebieg imprezy bokserskiej Unia, Dąbrówka Mała contra Górnik Bogucice odbytej w tejże Dąbrówce Małej w dniu 3 listopada br.

A więc było to tak, że afisze zapowiedziały rozpoczęcie spotkania na godzinę 18. Już na długo przedtem nachodziło się dużo osób, starszych i młodszych, kobiet i dzieci, cywilnych i wojskowych. Sala pełna, miejsce stojące 3 złote. Bije godzina 18. Zawodnicy obu drużyn przechadzają się po sali, po scenie i między ludźmi. Ale cóż — mecz nie rozpoczyna się. Godzina w pół do siódmej, to samo. Ale publiczność przyzwyczajona do tego rodzaju zjawisk [illegible]. Godzina siódma — członkowie zarządu biegają tam i sam widocznie podenerwowani i przejęci. Tymczasem publiczność zabawia się towarzyską rozmową i [illegible]. Od dymu, ringu już zupełnie nie widać. Dzieci natomiast wolą co innego: łażenie w zabłoconym obuwiu po drabinkach gimnastycznych, huśtanie się na rękach itp. No i hałasowanie.

W końcu jednak publiczność [illegible] jona, zaczyna się dopytywać, dlaczego nie zaczynają. Ktoś odpowiada, że dla [illegible].

Publiczność kiwa głową i podziwia, jak tymczasem zarząd od ustawicznego biegania do telefonu i z powrotem odbywa podwójną trasę maratonów jesiennych. To jednak nic nie pomaga i ci z widzów, którzy mają w czas z rana wstawać do pracy, wychodzą. Chcą jednak przedtem zwrotu pieniędzy. Ale kasjer z kasą już znikł. Szukają go, aż wreszcie koło godziny ósmej lekarz się zjawia. Badanie zawodników trwa jakiś czas, po czym w końcu [illegible] z dwu i półgodzinnym opóźnieniem, z tym że następuje zmiana kolejności zawodników, gdyż pierwsi na ring idą ci, którzy muszą iść do pracy na nocną zmianę.

No i tak to właśnie było.

Niewątpliwie w tym momencie ktoś może sobie powiedzieć: „E, jeden mecz nieudany i zaraz tyle hałasu..."

Otóż — za pozwoleniem, nie chodzi tu o ten jeden mecz. Naoczni bowiem świadkowie, o których wspomnieliśmy na wstępie piszą nam tak:

„To co piszemy, jest na każdym meczu. To nie ma lekarza, to znowu sędziów. Ale najwięcej, to spóźniają się lekarze. Raz, żeby meczu nie odwołać, to sprowadzono lekarzy z pogotowia z Katowic, którzy przyjechali karetką w białych kitlach. W Dąbrówce są tymczasem dwaj lekarze, którzy mieszkają o 10 minut drogi od sali i posiadają auta. Czy to nie szkoda tych 2 i pół godzin straconych przez kilkuset ludzi? Unia Dąbrówka Mała weszła do klasy wojewódzkiej. Ma bokserów, o których nie dba i ma publiczność, z której sobie nic nie robi. Napiszcie im, żeby nie kradli ludziom pracy [illegible] i żeby pokazali nam porządny boks, a nie 7 walk na 10 i z tego 4 nokauty. Puszczają bowiem na ring bokserów, którzy nie mają pojęcia o boksie. Potem krew, nokaut i taki już nie wejdzie na ring. Aż się serce kraje jak dzieci niszczą urządzenia gimnastyczne, które Unia dostała od państwa. Sekcji gimnastycznej nie ma, a taki piękny sprzęt leży i niszczeje. Uderzcie w gong albo w łeb winnych, póki jeszcze [illegible]..."

Bijemy więc w ten gong (na razie tylko w gong) i parafrazując początkowy pochwalny wierszyk o jesieni, zmieniamy go w ten sposób:

„Jesienią, [illegible]a — członkowie zarządu Unii w Dąbrówce Małej się rumienią..."

Naturalnie ze wstydu.

Tylko, że po dostatecznym zarumienieniu się, prosimy ich grzecznie o — poprawę.

Jerzy Orlewski

Przyjaciel z TBILISI

Tego dnia profesor Kowalski daremnie usiłował skupić uwagę chłopców na swoim wykładzie. Uczniowie, którzy zwykle z radością witali lekcję chemii i dużym zainteresowaniem darzyli zapowiedź laboratoryjnych doświadczeń, zdradzali [illegible] umiałe dla pedagoga roztargnienie.

Już po raz trzeci nauczyciel powtarzał:

— Dotychczas poznaliśmy szereg ciał. Na drodze przeprowadzonych doświadczeń stwierdziliśmy, że jedne z nich przez zastosowanie różnych działań ulegają zmianom, dają się rozbić, rozłożyć na inne prostsze od nich ciała...

Józek Perczyk, przybrawszy twarz w wyraz zainteresowania wykładem Kowalskiego, nie zmieniając ułożenia ciała, manewrował niespostrzeżenie swą długą ręką. Zakryty przez siedzących przed nim kolegów, sunął zręcznie zwinnymi palcami ku dłoni Morusa, w której poruszała się miarowym sygnałem złożona w kilkoro... gazeta!

Już!

Józek nieznacznym mrugnięciem prawego oka dał znać koledze, że manewr udał się i dziennik przeszedł do drugiego rzędu. Ławki sąsiadów Józka zdradziły poruszenie chłopców.

— ... Nazywamy je związkami chemicznymi, bowiem zbudowane są z innych ciał! ... — podniósł głos nauczyciel, chcąc przekrzyczeć [illegible] skrzypienie ławek.

Niespokojne ręce Perczyka rozprostowały gazetę. Z tytułowej strony uśmiechnęły się do niego smagłe twarze piłkarzy Dynamo z Tbilisi.

— Ten trzeci z prawej strony, to Marganija, bramkarz... — usłyszał Józek podniecony szept Karlika Procka, sąsiada w ławce.

— ... Takie zaś ciała, które nie ulegają dalszemu rozkładowi — kontynuował wykład pedagog — nazywają się pierwiastkami. Z nich zbudowane są wszystkie związki chemiczne...

Józek zapomniał zupełnie o wykładzie chemika, o pierwiastkach

[illegible] sali. Na ekranie jego wyobraźni poruszały się teraz rosłe sylwetki sportowców w niebieskich koszulkach z białym poprzecznym pasem i w granatowych spodenkach z białymi wypustkami. A ten wysoki barczysty zawodnik, ubrany na czarno, czający się jak pantera w bramce — to on...

— Wspomniałem już wam nazwisko wielkiego uczonego rosyjskiego, który w swoim periodycznym układzie pierwiastków przewidział w genialny sposób właściwości nieznanych jeszcze pierwiastków na wiele lat przed ich odkryciem. Perczyk, powiedz jego nazwisko! — palec Kowalskiego wskazał nagle na Józka, który zapomniał zupełnie o konieczności panowania nad swoją fizjognomią.

Józek zerwał się z ławki, a z zielonej murawy jego wyobraźni rozpierzchli się ruchliwi dynamowcy.

— Mmmm... — usiłował rozpaczliwie w ułamku sekundy przypomnieć sobie nazwisko, przekłuty spojrzeniem nauczyciela. — Mmm... Ma... Marganija!... — wyrzucił z siebie jednym tchem i nie mógł zrozumieć, dlaczego sala eksplodowała wybuchem hałaśliwego młodzieńczego śmiechu.

— Jak!? — brwi Kowalskiego podniosły się wyrazem oburzenia.

— Minajew! ... — poprawił Józek niczym gracz, który usiłuje dobić piłkę, odparowaną przez bramkarza, jednak fatalnie pudłuje.

— Mendelejew... — podpowiedział Karlik dobitnie, że usłyszało go chyba pół klasy.

Jednak głos Karlika nie dotarł do świadomości Józka Perczyka, który w tej chwili uzmysłowił sobie, że z nazwiskiem uczonego pomieszał nazwisko zasłużonego mistrza sportu i trenera zespołu Dynamo z Tbilisi Michała Minajewa.

Nie domyślił się jednak tego chemik Kowalski, który z kolei wyraził przykre zdziwienie z powodu nieuwagi Perczyka.

Józek, oblany ponsem, nie próbował nawet prostować swojej pomyłki, bo już cała niemal klasa powtarzała na głos nazwisko genialnego chemika.

— Przepraszam... — powiedział po prostu, opanowując się. — Nie uważałem, ale... drugi raz to mi się nie przytrafi!

Józek powracał z technikum wbrew zwyczajowi sam. Na rogu ulicy podszedł do kiosku i kupił egzemplarz dziennika, który oglądał na lekcji chemii w klasie. Ze smutnym uśmiechem spojrzał na wesołe twarze radzieckich sportowców, jakby czynił im delikatny wyrzut za doznaną z ich powodu przykrość.

... A najweselej zdawał uśmiechać się do niego właśnie ten trzeci od prawej strony barczysty student z Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego — Wołodimir Marganija!

— Głowa [illegible] — mówiły do Józka w[illegible]łodi.

Perczyk poweselał i... odpowiedział łobuzerskim mrugnięciem oka, jak wtedy Morusowi, kiedy z triumfem odbierał od niego złożony egzemplarz gazety.

* * *

Następnego dnia [illegible]

Dzień ten upamiętnił się rodzinie Perczyków niecodziennym wydarzeniem. Oto, kiedy stara Perczykowa zaglądnęła wczesnym rankiem do pokoju synów, aby obudzić ich, jak czyniła to co dzień, stwierdziła z niemałym zdziwieniem, że łóżko Józka było już zaścielone, a po chłopcu — ani śladu! Zaniepokojona nieobecnością syna rozpoczęła doraźne śledztwo. Zaspany Gustlik i Froncek nie potrafili jednak dać matce wyjaśnień. Wrzawa zbudziła ojca i wkrótce cała rodzina komentowała tajemnicze zniknięcie Józka.

Niebawem o[illegible] z Józkiem zniknął również jego płaszcz i czapka. Jednak ulubione książki chłopca i jego drobiazgi stały nietknięte na etażerce. [illegible] wało zatem na to, aby Józek opuścić rodzicielski d[illegible] uprzednio przygotowany[illegible]. Ojciec rozwiał więc niepokój matki i niedziela potoczyłaby się u Perczyków normalnym torem gdyby...

Właśnie, to „gdyby"!!

... gdyby ośmioletni Froncek nie [illegible] do spiżarni, zniecierpliwiony opóźnieniem śniadania z powodu opisanego zdarzenia i nie podniósł alarmu, że „coś" ukrajało pół bochenka chleba, a z haka na ścianie zniknął połeć słoniny. Nim Perczykowa przystąpiła do śledztwa dwunastoletni Gustlik zauważył brak małej skarbonki, do której Józek [illegible] sobie na zakup piłki nożnej „drobne", otrzymywane od ojca.

Sprawa stała się naraz jasna! Józek działał jednak z premedytacją! Zabrał gromadzone od kilku miesięcy oszczędności, zaopatrzył się w żywność i wyruszył w niewiadomym kierunku i celu. Matka zaczęła płakać, a ojciec zaś krążył wielkimi krokami po mieszkaniu. Gu[illegible] smutkiem, że nad miło zapowiadającym się spacerem za miasto, jaki w każdy wolny od pracy dzień odbywali z ojcem, zawisła chmura niepewności.

Stary Perczyk długo przeżuwał milczenie, wreszcie oświadczył żonie:

— Jeżeli chłopak nie wróci do wieczora jutro zwrócę się do milicji!

* * *

Potężny amfiteatr olimpijskiego stadionu szumiał niczym olbrzymia muszla. Nieprzenikniona ciżba obszyła koronką głów zieleń murawy boiska, ujętą w ciemną krezę żużlowego toru. Biel linii, znaczących pusty jeszcze prostokąt boiska, miała w sobie odświętność.

— Idą! ... — przebiegło nagle przez widownię wrzawą.

Na boisko wkroczyły drużyny. Posypały się na nie suchym szelestem oklaski powitania. Józkowi Perczykowi zastukało serce jak źle przystosowana piłka i fala gorąca uderzyła mu do twarzy.

— Ci w czerwonych koszulkach to nasi! — stwierdził ktoś niepotrzebnie, bo smagłe twarze synów Gruzji, ubranych w niebieskie koszulki i emblemat litery „D" na piersiach, mówiły same za siebie.

— Patrz, prowadzi ich Gogoberidze! — wykrzyknął młodzieniec, przerastający o głowę sąsiadów, do towarzysza.

— A ten barczysty łysawy blondyn to stoper Antadze?! — chciał rozstrzygnąć swoją wątpliwość kolega, któremu natura poskąpiła wzrostu i musiał co chwilę szukać innej luki wśród głów widzów z przednich rzędów zasłaniających mu boisko.

Józek, naciągnąwszy szyję, utkwił rozogniony wzrok w czarnej sylwetce postępującego tuż za Gogoberidzem piłkarza. Nieco przygarbiony, szedł na długich nogach żurawim krokiem on... — bramkarz drużyny...

— Marganija!

... przyjaciel Józka z fotografii!

Zespoły ustawiły się przed trybunami i rozpoczęła się ceremonia powitalna. Józek, wpatrzony w postać bramkarza, ocknął się dopiero na dźwięk hymnów, które skrzydłami ptaków uderzyły w błękit nieba. Potem barwny deszcz kwiatów padł z rąk zawodników na widownię. Odpowiedziała mu publiczność żywiołową reakcją. Podniosły nastrój zniknął bez śladu, między widownią a drużynami zawiązały się nici sympatii. Wesoły pogwar towarzyszył już rozgrzewce zawodników.

Stadion scichł nagle, kiedy przed sędzią stanęli naprzeciwko siebie wysoki Gruzin Gogoberidze z białą opaską kapitana drużyny na lewym ramieniu i nasz Cieślik. Przystąpiono do losowania pól; gościom przypadła połowa boiska ze słońcem w plecy. Zespoły zajęły pozycje w oczekiwaniu sygnału sędziego do rozpoczęcia gry.

Na jego znak dwudziestu dwu sportowców ruszyło do twardej walki, aby w imię serdecznego uścisku, wymienionego przed grą, w rycerskim pojedynku skrzyżować swe piłkarskie umiejętności.

* * *

Józek Perczyk wracał z Wrocławia w radosnym nastroju.

Okazję ku temu miał podwójną. Raz — cieszył się, że piłkarze polscy, okazali się godnymi partnerami wysokich umiejętności wicemistrza pierwszej klasy piłkarskiej ZSRR i wywalczyli z nim na olimpijskim stadionie wynik remisowy 1:1, dwa — radował się z osobistego sukcesu. Oto w portfelu, ukrytym pieczołowicie w wewnętrznej kieszeni marynarki, wiózł do domu cenną pamiątkę — autograf bramkarza zespołu Dynamo z Tbilisi Marganiji!

A w jego posiadaniu znalazł się w sposób dość nieoczekiwany.

Po zakończeniu emocjonującego meczu zapragnął zobaczyć raz jeszcze zawodników radzieckich z bliska. Przecisnął się więc ku szatni i w pełnym napięcia oczekiwaniu stanął na posterunku u wejścia. Perczyk nie był oczywiście jedynym entuzjastą tbiliskiego zespołu. Duży tłum zgromadził się już u drzwi, w których powinni ukazać się radzieccy piłkarze, aby udać się do oczekujących ich aut mających przewieźć sportowców do hotelu. Czas dłużył się, a z jego upływem rosło podniecenie chłopca. Cierpliwość jednak opłaciła się. Oto po długich minutach niepewności zobaczył wreszcie wychodzących z szatni dynamowców, zebrał wtedy na odwagę, prześlizgnął się zręcznie przez szpaler i stanął oko w oko z piłkarzami z Gruzji. Na moment zawahał się, oszołomiony sytuacją w jakiej się znalazł. Opanował się jednak szybko.

— Da zdrastwujet drużba! — wykrzyknął co sił w piersiach i podał otwarty notatnik wraz z ołówkiem bramkarzowi Marganiji.

Twarze sportowców radzieckich rozjaśnił uśmiech. Dobroduszny Antadze zagadnął o coś chłopca, lecz Józek nie zrozumiał. Za pośrednictwem tłumacza, towarzyszącego drużynie Dynamo, goście wdali się z Józkiem w rozmowę. Z podziwem przyjęli wiadomość, że młody chłopiec [illegible] odbył daleką podróż z Górnego Śląska do Wrocławia i dopiął tego — co nie udało się wielu tysiącom ludzi, których nie zdołał pomieścić obszerny stadion — oglądał występ tbiliskiego zespołu.

— Ile masz lat, chłopcze? — zapytał przez tłumacza przyjaźnie uśmi[illegible] kierownik zespołu Goglidze.

— Czternaście!

— Jak ci na imię?

— Józek!

— Józek... — powtórzył poprawnie gość, uśmiechając się w dalszym ciągu. — A czym twój ojciec, Józku? — pytał dalej przez tłumacza.

— Górnikiem! Pierwszym we współzawodnictwie rębaczem ścianowym! — dodał z dumą Perczyk.

— A ty kim będziesz?

— Także górnikiem!

— Toś zuch! — stwierdził Goglidze. — A uprawiasz ty sporty?

— Gram w piłkę nożną w szkolnym kole sportowym! — odpowiedział rezolutnie Józek.

— A na jakiej pozycji? — zapytał go przez tłumacza Ełoszwili z zaciekawieniem, niczym równego wiekiem kolegę.

— Jestem bramkarzem... — wyjaśnił chłopiec z nagłym zakłopotaniem.

— Twój rywal [illegible] rzucił młodziutki Czkuaseli do Marganiji, co dynamowcy przyjęli wybuchem wesołości.

— Gdzie mieszkasz, chłopcze? — zaciekawił się jeszcze kierownik drużyny Dynamo.

— W Zabrzu! — odpowiedział z dumą Józek, a tłumacz uzupełnił, że w Zabrzu właśnie radziecka drużyna rozegra następny swój mecz w podróży po Polsce.

Wtedy Goglidze uśmiechnął się tajemniczo i wydobył z kieszeni pióro. Spytawszy jeszcze Józka o nazwisko napisał kilka słów na wyrwanej z notesu kartce i wręczył ją osłupiałemu chłopcu. Perczyk myślał, że otrzymał autograf, więc ukłonił się zamaszyście.

Tłumacz wyjaśnił:

— Z tą kartką Józku, zgłoś się w przyszłą niedzielę w szatni drużyny radzieckiej na stadionie Górnika w Zabrzu. Będziesz, chłopcze, oglądał raz jeszcze zespół Dynama!

Perczyk, siedząc w rogu przedziału, pod rytm kół, wystukujących monotonny refren jazdy, przeżywał po raz drugi ten wspaniały dzień. Przedział wagonu, wypełniony do ostatniego miejsca przez powracających z wrocławskiego meczu entuzjastów piłki nożnej z Górnego Śląska, wrzał gwarem rozmów. Raz po raz padały nazwiska radzieckich piłkarzy. Józek, na dźwięk nazwiska bramkarza dynamowców, sięgnął po notatnik i ze wzruszeniem zaczął sylabizować litery skreślonych mu w pośpiechu wyrazów przez Marganiję. Próba szła opornie.

Wysiłki chłopca zauważył jeden z pasażerów i zagadnął o ich przyczynę. Okazało się, że przygodny podróżny władał językiem rosyjskim. Na prośbę chłopca odczytał ku jego radosnemu wzruszeniu treść kartki. Brzmiała ona:

„Młodemu koledze z Polski — jego serdeczny przyjaciel z Tbilisi Wołodimir Marganija".

Teraz musiał Józek opowiedzieć ciekawym towarzyszom podróży historię jego spotkania z doskonałym bramkarzem z Gruzji.

— Zuch! Zuch! — posypały się pochwały pod adresem Perczyka, kiedy skończył opowiadanie.

Podróżni powrócili do komentowania wrocławskiego meczu i dzielenia się swymi uwagami. Józek, zmęczony wrażeniami dnia, wcisnął się w kąt przedziału i wspomniał nagle swoje tajemnicze zniknięcie z domu. Pod przymkniętymi jego powiekami wyrosła nagle surowa twarz ojca i zabrana ze spiżarni słonina.

Na wspomnienie tej słoniny, którą rozdzielił między przygodnych towarzyszy na stadionie podczas przerwy po pierwszej połowie meczu, skurczył się boleśnie głodny żołądek chłopca, przypominając o swoich prawach. Myśl o przyjęciu, jakie oczekuje go w domu, nie chciała go opuścić.

Józek zacisnął więc mocno powieki, aby choć przez chwilę nic nie wiedzieć i nic nie słyszeć...

... i ze zmęczenia usnął!

* * *

Jesteście ciekawi [illegible] jakiego doznał Józek po powrocie do domu?

Nie! Nie będę zdradzał rodzinnych spraw Perczyków. Oczywiście okoliczności czynu Józka miały charakter wybitnie łagodzący dla sprawy.

Autograf bramkarza Dynamo z Tbilisi Marganiji wzbudził zrozumiałą sensację w klasie, ba — w całym technikum! Józek niepoliczoną wprost ilość razy musiał wydobywać swój skórzany notes, w którym znajdowało się niecodzienne trofeum Perczyka. Chłopiec raz po raz musiał opowiadać swoją przygodę i wkrótce cała młodzież znała szczegóły tego wydarzenia.

Nawet nauczyciel Kowalski, rozpoczynając lekcję chemii, wywołał najpierw Perczyka i kazał sobie wszystko opowiedzieć. A potem, oglądając rządek słów nakreślonych przez radzieckiego sportowca, nie potrafił ukryć wyrazu zadowolenia — co zwykło zdarzać mu się rzadko — i wręczając chłopcu z powrotem jego notes, powiedział:

— **To wszystko bardzo ładnie, ale... jak nazywał się uczony, który opracował periodyczny układ pierwiastków, a w nim przewidział właściwości nieznanych jeszcze pierwiastków na wiele lat przed ich odkryciem?**

— Mendelejew! — odkrzyknął gromko Perczyk bez zająknięcia.

Kowalski z uśmiechem odesłał Józka do ławki.

* * *

Jeżeli kto z was był w ową pamiętną niedzielę na zabrskim stadionie Górnika, gdzie odbywał się drugi gościnny występ radzieckiej drużyny piłkarskiej Dynamo z Tbilisi, może zauważył szczupłego czternastoletniego blondynka za bramką Marganiji. Gdybyście zagadnęli chłopca, kto ułatwił mu ominięcie rygorystycznej kontroli utrzymującej ład służby porządkowej, odpowiedziałby wam z dumą:

— Mój przyjaciel z Tbilisi!

Termin zakończenia konkursu „Czy znasz sport radziecki" przedłużony do 25 bm.

Uwaga na kupony zastępcze

Nasz konkurs „Czy znasz sport radziecki", zorganizowany z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, miał być i stał się sprawdzianem, jak dalece czytelnicy „Sportu" orientują się w osiągnięciach i dorobku przodującego w świecie sportu radzieckiego.

Niestety, wielu uczestników konkursu, zwłaszcza ci, którzy nie czytają dokładnie prasy sportowej, którzy sportem interesują się tylko powierzchownie, ma duże trudności z jego rozwiązaniem. Piszą oni otwarcie o tym, prosząc o źródła, z których mogliby skorzystać w opracowywaniu odpowiedzi, żądają wskazówek i wyjaśnień. Odpowiadamy im chętnie w granicach, na jakie zezwala regulamin konkursu.

Równocześnie wielu naszych czytelników zażądało prolongaty terminu nadsyłania odpowiedzi.

Po przedyskutowaniu tych próśb, biorąc pod uwagę, że dokładne przeglądnięcie roczników „Sportu" i książek sportowych pochłania dużo czasu i wymaga wielkiej wytrwałości, postanowiliśmy **przedłużyć termin zakończenia konkursu do dnia 25 listopada br.**

Dla tych, którzy nie mogą uzupełnić brakujących kuponów, zamieszczamy w numerze dzisiejszym kupon zastępczy, oznaczony literą „X". Zastąpić on może każdy brakujący kupon od 1—4.

W biuletynach konkursowych, które się dotychczas ukazały, wyczerpująco informowaliśmy naszych czytelników o jego warunkach i wskazywaliśmy:

a) że odpowiedzi należy kolejno numerować od 1—20 (z wyjątkiem nr. 17) i w takim porządku, w jakim były zamieszczone w „Sporcie";

b) że odpowiedzi nie muszą być koniecznie obszerne, a raczej suche, oparte na konkretnych faktach, wymaganych [illegible];

c) do odpowiedzi należy załączyć cztery kupony konkursowe, które zamieszczone były w „Sporcie".

I znów musimy stwierdzić, że nie wszyscy nasi czytelnicy stosują się do tych zaleceń.

Kilkanaście odpowiedzi konkursowych z braku jednego kuponu odłożyliśmy, oczekując skompletowania ich brakującym kuponem. Lista tych osób obejmuje następujące nazwiska:

Gębis Jan, Tarnów, ul. Brodzińskiego 112; Szweda Rajmund, Rybnik II, ul. Żorska 128, Grzybek Walter, Mysłowice, ul. Lenina 15; Konieczny Antoni, Niedobczyce, ul. Św. Barbary 3, pow. Rybnik; Kucharski Józef, Dobrodzień, ul. Stalina 53; Czuliński Marian, Wrocław — Zacisze, ul. Mianowskiego 27/II [illegible]wicz Robert, Głubczyce, ul. J. Stalina 15 woj. Opole; Samborski Janusz, Wrocław 12, ul. Fr. Stefczyka 19/1; Rogala Henryk, Pionki k. Radomia Gimn. Chem. kl. III. chem.; Działach Józef, Bytom, ul. Witcza nr 66 m 6; Kuchta Stanisław, Długopole—Dolne 19, Bystrzyca Kłodzka; Siwiec Jan, Bielsko, ul. Mickiewicza nr 24; Chemicz Stanisław, Jelenia Góra, Winc. Pola 4/7; Mazur Adam Bytom, ul. 1-go Maja 6—3; Malchrzyk Wincenty, Michałkowice, ul. gen. Sikorskiego 17a; Piątek Ryszard, Gliwice, Kościuszki 28 m. 3.

Poza tym ob. Szewczykowi z Wrocławia donosimy, że na pytania należy odpowiadać krótko bez szczegółowego omówienia poszczególnych punktów.

Komunikujemy na zakończenie, że lista nagród nadal wzrasta. Już za kilka dni urządzimy wystawę nagród w Katowicach.

Sztangiści ZSRR w Nowej Hucie

KRAKÓW Przebywający w Polsce znakomici sztangiści radzieccy odwiedzili w dniu 8 bm., Nową Hutę, występując przy tej sposobności z pokazem w podnoszeniu ciężarów. Budowniczowie pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce zgotowali znakomitym sportowcom radzieckim entuzjastyczne przyjęcie.

Pokaz w dźwiganiu ciężarów stał na wysokim poziomie. Zawodnicy radzieccy uzyskali znów szereg doskonałych wyników, a na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Miedwiediewa, który w wadze ciężkiej uzyskał w rwaniu 110 kg. a w podrzucie 150 kg. A oto wyniki sztangistów radzieckich.

WAGA PIÓRKOWA — Czymisz ki[illegible] 90 kg podrzut 125 kg.

WAGA LEKKA — Łopalin: wyciskanie i rwanie po 90 kg, podrzut 130 kg.

WAGA ŚREDNIA — Duganow: rwanie jednorącz (prawą ręką) — 80 kg.

WAGA PÓŁCIĘŻKA — Mierkułow: rwanie 105 kg., podrzut 130 kg.

W pokazie wzięli również udział czołowi ciężarowcy polscy z Copą, Ścigałą i Skowronkiem na czele. Najlepszy wynik uzyskał zawodnik Stali szopienickiej Copa, który pobił **w wadze średniej rekord Polski** w rwaniu oburącz. Za pierwszą próbą Copa uzyskał 89,5 kg., a w drugiej próbie 91 kg. bijąc rekord Polski należący do Beka (CWKS) 87,9 kg.

Na zakończenie pokazu na prośby zebranych robotników Nowej Huty rekordzista świata Nowak wykonał szereg pokazów, podnosząc m. in. ciężar 100 kg — **dziesięciokrotnie.** Wywołało to niesłychany entuzjazm na sali. Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono tę niezapomnianą imprezę sportową.

Sztangiści radzieccy odbywający tournee po Polsce dają przedziwy pokaz swych mistrzowskich umiejętności w podnoszeniu ciężarów. Na ich wzorach i doświadczeniach szkolą się nasi ciężarowcy. Na zdjęciu: Białas podczas występu w Piotrowicach. (Fot. N. Boronowski)

Śladem naszych interwencji

Kłopoty z instruktorami

W związku z naszą interwencją, rada oddziałowa ZS „Górnik" w Rybniku, wyjaśnia co następuje: „W miesiącu kwietniu 1950 roku CRZZ przyznała czterem kopalniom na terenie powiatu rybnickiego, podlegającym naszej radzie oddziałowej, etaty zakładowych instruktorów wf. Ponieważ rada nie dysponowała wówczas dostateczną ilością przeszkolonych instruktorów, dwa z tych etatów obsadzono czynnymi zawodnikami, których wyniki dawały gwarancję, że odpowiednio pokierują powierzonym im odcinkiem pracy. Przeoczyliśmy wtedy zupełnie ewentualność powołania ich na obozy przygotowawcze.

Nie jest to jednak jedyny powód obecnego stanu rzeczy, jaki zaistniał w kole sportowym przy kop. Rymer. Nie pragniemy z siebie zrzucić odpowiedzialności za to niedociągnięcie, jednak, naszym zdaniem, najgłówniejszą tego przyczyną było zbagatelizowanie sprawy szkolenia organizatorów i instruktorów wf. przez niektóre koła, m. in. koło kop. Rymer. Przeszkolenie instruktorów nie nastręcza obecnie zbytnich trudności i gdyby sprawa ta była w kole odpowiednio postawiona, dysponowano by zastępcą, [illegible] mógłby poprowadzić koło w czasie 1 czy 2-miesięcznej nieobecności powołanego na obóz instruktora etatowego. Z terenu kop. Rymer, pomimo usilnych starań tak instruktora Gacy, jak i rady okręgowej, nie zgłoszono dotychczas ani jednego kandydata na kurs przeszkoleniowy. Celem usunięcia tego niedociągnięcia skierowaliśmy z dniem 1. 10. br. do pracy instruktorskiej w kole sportowym przy kop. Rymer ob. Kurzeję G., który z powodzeniem zastępuje nieobecnego w tej chwili ob. Gacę.

Nadmieniamy przy tym, że w związku z reorganizacją, sprawa zakładowych instruktorów etatowych zostanie w przeciągu miesiąca listopada br. ponownie opracowana".

Sala musi być dla wszystkich

Z wyjaśnienia Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Gliwicach wynika, że AZS Gliwice — sekcja piłki ręcznej — otrzymało do swojej dyspozycji salę gimnastyczną przy liceum pedagogicznym (Gliwice, ul. Paderewskiego 13) z przyznaniem używania jej do treningów dwa razy w [illegible]

Z sali tej sekcja korzysta od września br. Oprócz wyżej wymienionej sali, AZS korzystało w ub. roku akademickim z sali gimnastycznej przy szkole ogólnokształcącej przy ulicy Zimnej Wody w Gliwicach. W obecnym roku akad. AZS nie odnowiło umowy z dyrekcją szkoły, która na podstawie umowy wydzierżawiła salę ośrodkowi szkolenia zawodowego przemysłu metalowego w Gliwicach. Ośrodek ten, liczący 1.300 uczniów, nie posiada własnej sali gimnastycznej. Jednocześnie dyrekcja szkoły ogólnokształcącej oświadczyła, że członkowie AZS nie szanowali tego obiektu sportowego (ćwiczenie w sali w obuwiu, palenie papierosów) a nauczyciela wf., pracownika szkoły, wyrzucili w niegrzeczny sposób z sali, gdy ten zwrócił im uwagę na niewłaściwe zachowanie się.

Wyjaśnienie powyższe podpisał przewodniczący Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Gliwicach, ob. Bieniarz.

OD REDAKCJI: Prosimy zarząd uczelniany Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Gliwicach o przeprowadzenie dochodzeń w związku z niewłaściwym zachowaniem się członków sekcji piłki ręcznej i powiadomienie nas, jakie wyciągnięte zostały konsekwencje w stosunku do winnych.

Korespondenci terenowi donoszą:

Zwalczać antagonizm klubowy

SULECHÓW. — Między dwoma klubami sulechowskimi: Kolejarzem i Ogniwem istnieje od dłuższego już czasu niezdrowy antagonizm klubowy, — przejawiający się w ostrej walce o zawodników. Ostatnio np. Ogniwo, zwerbowało w swoje szeregi wielu utalentowanych sportowców Kolejarza.

Michał Ilnicki

Trzeba zmienić styl pracy

LEGNICA. — Z czterech istniejących w Legnicy klubów największą żywotność wykazuje Włókniarz, organizujący często imprezy sportowe, szczególnie wioślarskie i bokserskie. Niestety na imprezach tych kończy się cała praca. Zainteresowanie zarządu skupia się tylko wokół zawodników sekcji wyczynowych, podczas gdy juniorzy pozbawieni są całkowicie opieki. Niszczeje stadion Włókniarza, którego remontem i konserwacją nikt się nie interesuje.

Legnicki Włókniarz musi jak najszybciej zmienić swój dotychczasowy styl pracy, a pomóc mu w tym winna w pierwszym rzędzie rada okręgowa zrzeszenia.

Zygmunt Wierzbowski

Racjonalizatorski pomysł

GORZÓW WLKP. — Po meczu pływackim Polska — NRD w Warszawie „Sport" wskazywał na konieczność powiększenia ilości basenów pływackich w kraju celem umożliwienia zawodnikom racjonalnego, całorocznego treningu. A tym czasem... W Gorzowie Wlkp., mieście liczącym 40.000 mieszkańców, znajdowała się piękna kryta pływalnia, która po odremontowaniu przez miejscowych Budowlanych i Stal przyczyniła się wielce do popularyzacji sportu pływackiego w Gorzowie. Urządzano częste imprezy pływackie, a ilość członków sekcji w poszczególnych klubach wzrosła w ciągu jednego tylko sezonu [illegible]. Niestety [illegible]. Trwało to [illegible] rok. Dzięki „racjonalizatorskiemu" [illegible] nią [illegible] dy, [illegible]ając tym s[illegible] tow[illegible] młodzież [illegible] rzów [illegible]. Niew[illegible]ka wody przez miasto przemysłowe, jakim jest Gorzów, jest konieczne. Ale czy nie można było tego zagadnienia rozwiązać w inny sposób?

Edward Stankiewicz